

BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM BIBLIOTEK i CZYTELNICTWA

WYDAWANE PRZEZ
ZWIĄZEK BIBLIOTEKARZY i ARCHIWISTÓW POLSKICH
oraz BIBLIOTEKĘ PUBLICZNAŁ m. st. WARSZAWY
Z ZASIŁKIEM MINISTERSTWA KULTURY i SZTUKI

ROCZNIK XIX nr 5

wrzesień — październik 1952

JEDNOLITY FRONT KULTURY

Po Ogólnopolskiej Naradzie Działaczy Kultury i Sztuki

Materiały obrazujące przebieg i treść Ogólnopolskiej Narady Działaczy Kultury i Sztuki w Szczecinie zwołanej z okazji Sesji Wyjazdowej Rady Artystycznej w dn. 4 i 5 października 1952 r. są dostępne i zapewne znane już czytelnikom „Bibliotekarza”. Przypomnijmy, że podstawowy referat Wiceministra W. Sokorskiego pt. „Praca kulturalna w terenie — to cementowanie Frontu Narodowego”, rezolucja końcowa Narady, rezolucja powzięta z okazji XIX Zjazdu WKP(b) i list uczestników Narady do Prezydenta Bolesława Bieruta opublikował „Przegląd Kulturalny” nr 6; artykuł wstępny w tymże numerze daje krótką charakterystykę przebiegu i znaczenia Narady. „Życie Literackie” nr 21 (45) drukuje drugi referat Narady — „Geografia kadr kulturalnych” prof. dra J. Kotta, w tym samym numerze znajdujemy artykuł A. Kija „Karta pracownika kultury”, zestawiający główne punkty referatów i dyskusji. Wyciąg ze stenogramu Narady (głosy dyskusji, podsumowanie Min. Sokorskiego) zawiera nr 7 „Przeglądu Kulturalnego”. Z wielu głosów poświęconych Naradzie na łamach prasy warto wskazać artykuł J. A. Szczepańskiego „W walce o dalsze upowszechnienie kultury narodowej” (Trybuna Ludu nr 282 z 14. X. 1952), reportaż J. Bocheńskiego „O pracowniku kultury” (Przegl. Kult. nr 6) i „Szczecin” Obserwatora w nrze 42 (134) „Nowej Kultury”.

Bogaty „serwis prasowy” poświęcony tak ważnemu dla pracowników kultury i dla kultury samej wydawnictwu, jakim była Narada szczecińska, pozwala zaniechać tutaj streszczenia referatów i przemówień. Trzeba jednak w bibliotekarskim piśmie zwrócić uwagę na szczególnie dla nas ważne momenty. Nie znaczy to, iż należy cytować czy wskazywać liczne fragmenty referatów i przemówień dyskusyjnych poświęcone sprawom bibliotek i czytelnictwa — bardzo liczne, choć z trybuny nie przemawiał ani jeden bibliotekarz, bo zapisani do głosu bibliotekarze znaleźli się wśród owych 39 dyskutantów, na których wystąpienia zabrakło czasu. Dobrze to zresztą świadczy o wzroście zainteresowania sprawami bibliotek, że mówiono o nich tak wiele, choć nie bibliotekarze przemawiali. Ale nie o to tu chodzi. Musimy skupić uwagę na zagadnieniach zasadniczych dotyczących zadań pracowników kultury i warunków rozwoju naszej pracy kulturalnej.

Zadania te, to „likwidacja prowincji kulturalnej”, to wielka ofensywa kulturalna, sięgająca głęboko w teren, ogarniająca w znacznie większym niż dotychczas stopniu masy chłopskie, ukazująca każdemu uczciwemu obywatelowi „wielkość naszej drogi”, drogi prowadzącej nasz naród do tego, by życie każdego było mądrzejsze i piękniejsze, jak mówił min. Sokorski określając zadania pracownika kultury, pracowni-

Studiuujemy podstawowe materiały XIX Zjazdu KPZR oraz pracę Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR” — dopomagamy czytelnikom w studium tych tekstów.

Czczymy 35 rocznicę Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej zobowiązaniami produkcyjnymi bibliotekarzy i pracą nad pogłębieniem przyjaźni polsko-radzieckiej przez upowszechnianie znajomości literatury radzieckiej i wiedzy o Związku Radzieckim

Kontynuujemy pracę bibliotek nad utrwalaniem jedności narodowej pod sztandarami Frontu Narodowego — pomnażamy owoce wielkiego zwycięstwa jedności narodowej odniesionego w wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

BIBLIOTEKI SŁUŻĄ UTRWALENIU POKOJU i BUDOWIE SOCJALIZMU

ka uodporniającego Polaków przeciw obcej kłamliwej propagandzie, umacniającego ich w walce o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju, o umocnienie jego niepodległości, bezpieczeństwa i pokoju.

Rozważając zasadnicze zadania pracowników kultury Narada zajęła się też sprawą warunków, w jakich kształtuje się ich działalność. W związku z tym zagadnieniem zarówno obaj referenci, wielu dyskutantów, jak również przemawiająca z ramienia KC PZPR ob. Cieślukowska stwierdzali, że w bardzo wielu wypadkach prezydium rad narodowych nie wykazuje jeszcze należytego zrozumienia zadań i wagi działalności kulturalnej, doniosłej wagi politycznej, że nawet hamują niekiedy tę działalność fałszywymi posunięciami, zwłaszcza w zakresie polityki kadrowej i lokalowej. Przytoczono na Naradzie wiele przykładów takich fałszywych posunięć i stwierdzono, że nie są to przykłady odosobnione. Ta diagnoza, trafna diagnoza, jak to wiemy z wielu doświadczeń i spostrzeżeń na polu bibliotekarstwa, spowoduje też zapewne skuteczną terapię — już dzisiaj notujemy głosy z *terenu* wskazujące na wzrost zrozumienia dla zadań i potrzeb placówek upowszechnienia kultury w niektórych ogniwach aparatu administracji terenowej, dotychczas zrozumienia tego nie wykazujących.

Drugą zasadniczą sprawą wiążącą się ze stworzeniem jeszcze dogodniejszych warunków upowszechnienia kultury jest postulat otoczenia troską i opieką pracownika kulturalno-oświatowego przez ustalenie odpowiedniej bazy szkolenia dla pracowników kulturalno-oświatowych w zakresie średnim, wyższym i dokształcającym, uregulowanie stosunków etatowych i personalnych tych pracowników, stworzenie „Statutu pracownika kultury i oświaty“ określającego jego prawa i obowiązki oraz drogi awansu.

Rezolucja zjazdowa, określając konkretne zadania organizacyjne na najbliższe lata wymieniła ze spraw bibliotecznych postulat doprowadzenia w r. 1954 punk-

tów bibliotecznych do każdej gromady. Zdajemy sobie sprawę, że jest to ważne zadanie organizacyjne, w tym sformułowaniu ujmujące jedynie stronę ilościową zagadnienia, że obok tego stoją przed nami doniosłe i trudne zadania o charakterze jakościowym, podnoszenie na wyższy poziom pracy bibliotek, zwiększanie skuteczności jej oddziaływania, dotarcie do najszerszych mas robotniczych i chłopskich. I rozumiemy doskonale, że osiągnięciu tych naszych zadań służyć będzie realizacja innych wysuniętych w rezolucji zadań z zakresu rozwoju świetlic i dotarcia wszystkich form oddziaływania kulturalno-artystycznego na wieś, że przede wszystkim służyć mu będzie wypełnienie postulatów dotyczących poprawy sytuacji i kwalifikacji pracowników kulturalno-oświatowych.

Oceniając obecną sytuację bibliotek zdajemy sobie sprawę, że w ciągu roku 1952, po przejściu spraw bibliotecznych do resortu kultury i sztuki, mimo dotkliwych nawet nieraz trudności spowodowanych słabą jeszcze organizacją najniższych terenowych ogniw administracyjnych tego resortu, oddziałów kultury w powiatach, poprawia się jednak stopniowo sytuacja bibliotek, gdyż następuje coraz lepsze skoordynowanie ich działalności z pracą innych ośrodków masowego oddziaływania kulturalnego i gdyż coraz wyraźniej i pełniej doceniana jest rola bibliotek w wielkim dziele rewolucji kulturalnej. Dowodem tego jest również Narada szczecińska, gdzie tak wiele mówiono o bibliotekach i czytelnictwie, gdzie wysuwano te sprawy nie z inicjatywy bibliotekarzy. A zarazem Narada ta jest też ważnym etapem dalszej poprawy sytuacji, przez trafne wytknięcie przeszkód hamujących jeszcze rozwój pracy kulturalnej, przez wytyczenie wyraźnej drogi dalszych postępów rewolucji kulturalnej, drogi skoordynowanej, planowej współpracy artystów, działaczy kulturalnych, aktywu społecznego i organizatorów życia publicznego.

Cz. K.

Unowocześnienie metod rozpowszechniania dokumentów

„...trzeba w nowej sytuacji pracować po nowemu i pamiętać, że bez forsowania mechanizacji niemożliwe jest urzeczywistnienie naszych wielkich zadań“. B. Bierut — Referat wygłoszony na VII Plenum KC PZPR.

Związek, jaki zachodzi pomiędzy rozwojem środków produkcji a przemianami stosunków społecznych, jest już ogólnie znanym i uznanym faktem. Zbednym chyba jest obszerniejsze wyjaśnianie, że mamy tu na myśli nie tylko produkcję dóbr wymiernych jednostkami technicznymi, lecz również produkcję naukową i artystyczną.

Wiemy, że rozwój produkcji pociąga za sobą lub przygotowuje przewrót stosunków społecznych; jesteśmy świadkami tego dokonującego się przewrotu na całym świecie w ślad za niezwykłym rozwojem technicznym naszego stulecia.

Dążenie do przyspieszenia dalszego rozwoju środków produkcji, jak najszerzej pojętych, wyrażające

się w ilościowym rozwoju, z którego wyniknąć muszą dalsze przemiany jakościowe tych środków, dążenie takie, naturalne i mające pełną swobodę realizacji jest właściwe krajom i społeczeństwom, które wkroczyły na drogę socjalizmu. Dążenie takie jest istotą postępu opartego na społecznej własności środków produkcji. W przeciwieństwie do tego dążenia każde zaniedbanie wykorzystania nowych środków produkcji i ich rozpowszechnienia — jest działaniem reakcyjnym.

W nawale wielkich przemian zdajemy się nie dostrzegać w całości tej rewolucyjnej przemiany, która odbywa się również w dziedzinie bibliotekarstwa. Trudno nam uświadomić sobie, że nowe dążenia o charakterze społecznym muszą być poparte nową techniką pracy bibliotekarskiej i dokumentacyjnej, która z kolei rzeczy otworzy nowe możliwości działania o wielkim znaczeniu, którego jeszcze nie doceniamy.

Biblioteki i ośrodki dokumentacji pod względem technologii swej pracy są znacznie opóźnione w rozwoju w stosunku do innych dziedzin wytwórczości podobnie jak nie mogące jeszcze nadążyć rolnictwo.

W obu tych dziedzinach nastąpił zwrot dążeń i wysiłków ludzkich od indywidualnych celów ku społecznym i w obu tych dziedzinach zwrot ten działa katalizująco, jako nieodparty bodziec do unowocześnienia narzędzi pracy i jej metod.

Jeśli do niedawna biblioteki były punktami, ku którym następowała kondensacja wyników wiedzy ludzkiej ujętych w formie dokumentów wszelkiego rodzaju, to dziś te same biblioteki stają się punktami, z których odbywa się ekspansja treści zawartej w tych dokumentach. Potrzebą chwili obecnej, potrzebą, która ma warunki zaspokojenia, jest jak najszersze rozprowadzenie treści zasobów bibliotecznych, zawierającej dorobek myślowy zdolny przyspieszyć narastanie postępu. Z tego, co się dzieje w naszych bibliotekach widać wyraźnie, że tę potrzebę rozumiemy najczęściej jako nakaz wynikający z nowego poglądu na stosunki społeczne, ale nie jako nakaz wynikający również z istnienia materialnych warunków i środków technicznych przeznaczonych do ułatwienia należytej, wspomnianej poprzednio ekspansji. Przeważnie liczymy w bibliotekach ciągle jeszcze na własne siły bibliotekarza, który drogą pracy z czytelnikiem, drogą zaznajamiania się z treścią dzieł, udzielaniem porad, urządzeniem wystaw itp. — osiągnie cel, jakim jest ogarnięcie jak najszerszych mas i dostarczenie tej literatury, której te masy dla swych zadań potrzebują.

Nie chcę powiedzieć, że są to środki niewłaściwe, ale sięgając znowu do poprzedniej analogii z rolnictwem zgodzimy się zapewne co do tego, że określając jako cel nowoczesnego rolnictwa otrzymanie produktów w sposób ekonomiczny z największej osiągalnej uprawnej powierzchni w kraju dla zaspokojenia potrzeb narodu, musielibyśmy nazwać staroświecką dźlubaniną wysiłki wykonania tego zadania wyłącznie pracą ręczną, bez mechanizacji i bez specjalizacji. Podobnie i ograniczenie się wyłącznie do środków i metod działalności bibliotekarskiej poprzednio wspomnianych, jakkolwiek również niezbędnych i cennych — jest przystawaniem w tyle w marszu ku lepszej przyszłości. Co więcej, jeśli byśmy tę dziedzinę działalności chcieli potraktować inaczej, niż dziedziny pracy ludzkiej i odmawiać im prawa do racjonalizacji i mechanizacji, to stanęlibyśmy w sprzeczności z podstawowymi założeniami ideologicznymi.

Praca tzw. umysłowa podlega jako zjawisko fizyczne tym samym prawom fizycznym jakim podlega praca w znaczeniu mechanicznym. Jest ona w analogiczny sposób pewną postacią energii czerpanej z zasobów fizycznej struktury człowieka i wyczerpującej jego zdolność do pracy podobnie jak tzw. praca fizyczna. W jednym i drugim wypadku chodzi o przemianę pewnej ilości energii oddanej przez pracownika i obliczalnej w kaloriach — w pracę przekształcania przyrody.

Wobec tego obowiązuje nas w stosunku do zasobów „umysłowych“ społeczeństwa ten sam nakaz

ekonomii sił, ta sama dążność osiągnięcia najlepszego współczynnika wykorzystania i zmniejszenia strat energii, co w gospodarce innymi zasobami energetycznymi kraju. Obowiązuje nas to tym bardziej, że umysłowa praca wyprzedza działalność uzewnętrzniającą się w postaci produkcji dóbr materialnych, jest w istocie swej pierwszą operacją w planie produkcyjnym.

Zróbmy pobieżny przegląd ważniejszych nowoczesnych środków dających możliwości zastosowania mechanizacji a nawet automatyzacji w pracy bibliotekarskiej i dokumentacyjnej — środków, które umożliwiają prawdziwą ekspansję ku masowemu czytelnikowi.

Środki te są skuteczne zarówno w bibliotekach uniwersalnych jak i specjalnych technicznych, tylko sposób ich wykorzystania może być nieco różny w różnych dziedzinach.

Wszystkie urządzenia, którymi posługuje się lub powinien posługiwać się współczesny bibliotekarz i dokumentalista, podzielić można na trzy zasadnicze grupy:

- A. środki powielania dokumentów bibliotecznych;
- B. środki rejestracji i poszukiwania dokumentów;
- C. środki wykorzystania dokumentów w sposób pośredni.

Pominiemy tu rozmyślnie wszystkie te środki i urządzenia biblioteczne, które służą do odszukania i dostarczenia czytelnikowi oryginału dokumentu, jakkolwiek mogą one być bardzo udoskonalone technicznie, bardzo skutecznie pomagać do lepszego wykorzystania biblioteki. Mamy tu na uwadze przede wszystkim środki oparte na reprodukcji dokumentów pozwalające na ich wykorzystywanie poza biblioteką i równocześnie przez kilku czytelników.

Przytaczamy przykładowo tylko najogólniejsze określenia charakteryzujące typowe metody, odsyłając czytelnika co do szczegółów do „Wykładów z dokumentacji naukowo-technicznej“, P. W. T. 1951 lub do pracy Oldřicha Beneša „Fotografie dokumentu“, Praha 1949.

A. Środki odtwarzania dokumentów:

Od dość dawna stosuje się metody oparte na różnych odmianach techniki fotograficznej dostosowanej do pracy dokumentacyjnej. W ostatnich dziesiątkach lat pojawiają się coraz bardziej wyspecjalizowane aparaty i urządzenia przeznaczone wyłącznie do tej pracy. Rozróżniamy obecnie następujące formy reprodukcowania dokumentów:

- 1) Reprodukacja fotograficzna (w skali zmniejszonej, naturalnej lub zwiększonej) wymagająca sporządzenia negatywu, z którego dopiero otrzymuje się odbitkę. Negatyw jest zazwyczaj znacznie zmniejszony w stosunku do oryginału*.
- 2) Fotokopia — w skali naturalnej, na papierze specjalnym fotograficznym stykającym się bezpośrednio z oryginałem w czasie kopiowania.

* jest to dość kosztowna metoda, gdyż reprodukcja o formacie 13 × 18 cm (nie zawsze łatwa do odczytania) kosztuje około 6 zł.

Kopowanie odbywa się w świetle przechodzącym przez oryginał i daje w tym wypadku tzw. negatyw czytelny — lub w świetle przechodzącym przez papier fotograficzny i po odbiciu od oryginału naświetlającą powtórnie emulsję papieru, co daje negatywną kopię służącą jako klisza do wykonania właściwych odbitek czytelnych.

Pierwsza odmiana, zwana również fotokopią stykową transparentową nadaje się do kopowania tylko dokumentów jednostronnych, druga odmia-

na, zwana czasem fotokopią stykową odblyskową (refleksową), może być stosowana bez względu na grubość papieru, na którym jest wykonany dokument, i bez względu na to, czy obie strony są zadrukowane czy nie.

Trzecią odmianą jest fotokopia projekcyjna z odwróceniem obrazu lub bez odwrócenia, dająca odbitkę negatywną (obraz druku biały na czarnym tle) czytelną lub odwróconą (pismo od prawej ku lewej)**.

INDUSTRY AND INDUSTRY

The gas, cooled and freed from ammonia, passes into the Thyltox scrubber in which it meets streams of arsenical washing solution. At the Thyltox plant this solution is prepared from synthetic ammonia and arsenious oxide. In contact with the hydrogen sulphide in the gas, this forms the ammonium thioarsenate required for the absorption reaction.

The gas freed from hydrogen sulphide leaves the Thyltox scrubber and goes to a final scrubber in which the traces of ammonia taken along with the gas are retained by sulphuric acid. The gas free from ammonia goes to a final cooler, where it is sprayed with sea water, before which it passes through small dry purification towers in which the last traces of hydrogen sulphide are

The thioarsenate and the thiosulphate solutions together contain about 15-20% of the sulphur in the gas so that the sulphur yield will vary according to the arsenic content of the gas to be cleaned.

The formation of thioarsenate and thiosulphate salts withdraws a certain quantity of alkaline salts from the washing solution, and this must be compensated by the addition of alkalis. The alkalinity is assessed by the pH value.

On account of the formation of thioarsenate and thiosulphates the specific gravity of the Thyltox solution will gradually increase so that the washing solution must be diluted with fresh solution from time to time. In order to maintain the volume of the liquid constant, it is necessary that at the same time a portion of the concentrated washing solution should be withdrawn. The washing solution so withdrawn is first de-ammoniated by the addition of sulphuric acid. The reaction takes place approximately as follows:

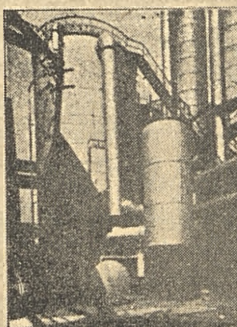
$$(6) \text{ (NH}_4\text{)}_2\text{AsO}_3 + 3\text{H}_2\text{SO}_4 = \text{As}_2\text{S}_3 + 3\text{H}_2\text{O} + 2\text{NH}_4\text{HSO}_4$$

The As_2S_3 so formed is separated by filtration and is then dissolved in ammonia liquor and is returned to the washing process, whereby the thioarsenates are re-formed. The re-formation takes place in the following manner:

$$(7) \text{ As}_2\text{S}_3 + 6\text{ (NH}_4\text{)}_2\text{CO}_3 + 2\text{H}_2\text{O} = 6\text{ (NH}_4\text{)}_2\text{HCO}_3 + (\text{NH}_4)_2\text{As}_2\text{S}_5 + (\text{NH}_4)_2\text{S}_2\text{O}_3$$

OPERATING RESULTS OF THE THYLTOX PLANT

Two of the latest installations which have been



Thyltox plant for recovery of sulphur from gas
Exhaustion towers for washer

INDUSTRY AND INDUSTRY

The hydrogen acid or the solution may react in the wash solution with the ammonium salts in solution with the usual reaction:

$$(8) \text{ (NH}_4\text{)}_2\text{AsO}_3 + \text{HNO}_3 = \text{AsO}_3\text{HNO}_2 + \text{NH}_4\text{NO}_3$$

A portion of the gas purification system is equipped with 2.5 tons of cooling water capacity. The gas is cooled to about 10°C before entering the Thyltox scrubber. The cooling water is pumped from a well in the Thyltox scrubber to the cooling tower. The cooling tower is equipped with a fan which draws air through the water spray. The air is cooled and the water is evaporated. The cooled air is then used for the Thyltox scrubber. The water is pumped back to the scrubber. The cooling tower is equipped with a fan which draws air through the water spray. The air is cooled and the water is evaporated. The cooled air is then used for the Thyltox scrubber. The water is pumped back to the scrubber.

The thioarsenate and the thiosulphate solutions together contain about 15-20% of the sulphur in the gas so that the sulphur yield will vary according to the arsenic content of the gas to be cleaned.

The formation of thioarsenate and thiosulphate salts withdraws a certain quantity of alkaline salts from the washing solution, and this must be compensated by the addition of alkalis. The alkalinity is assessed by the pH value.

On account of the formation of thioarsenate and thiosulphates the specific gravity of the Thyltox solution will gradually increase so that the washing solution must be diluted with fresh solution from time to time. In order to maintain the volume of the liquid constant, it is necessary that at the same time a portion of the concentrated washing solution should be withdrawn. The washing solution so withdrawn is first de-ammoniated by the addition of sulphuric acid. The reaction takes place approximately as follows:


$$(9) \text{ (NH}_4\text{)}_2\text{AsO}_3 + 3\text{H}_2\text{SO}_4 = \text{As}_2\text{S}_3 + 3\text{H}_2\text{O} + 2\text{NH}_4\text{HSO}_4$$

The As_2S_3 so formed is separated by filtration and is then dissolved in ammonia liquor and is returned to the washing process, whereby the thioarsenates are re-formed. The re-formation takes place in the following manner:

$$(10) \text{ As}_2\text{S}_3 + 6\text{ (NH}_4\text{)}_2\text{CO}_3 + 2\text{H}_2\text{O} = 6\text{ (NH}_4\text{)}_2\text{HCO}_3 + (\text{NH}_4)_2\text{As}_2\text{S}_5 + (\text{NH}_4)_2\text{S}_2\text{O}_3$$

OPERATING RESULTS OF THE THYLTOX PLANT

Two of the latest installations which have been



Thyltox plant for recovery of sulphur from gas
Exhaustion towers for washer

Rys. 1. — fotokopia pozytyw i fotokopia negatyw

Pierwsze dwie odmiany wymagają bardzo prostej aparatury, skutkiem czego koszt instalacji jest stosunkowo niski (dla formatu A_3 wyniesie parę tysięcy zł), trzecia odmiana wymaga aparatu z układem optycznym, skutkiem czego koszt instalacji jest wielokrotnie wyższy (do kilkunastu tysięcy zł). Jeżeli weźmiemy pod uwagę całkowity koszt otrzymania czytelnych kopii w ilości np. 5000 szt. rocznie, to pokaże się, że przez wykonanie czytelnych negatywów koszt jest o połowę mniejszy niż przy metodzie stykowo-odblyskowej. Dla produkcji rocznej 5000 szt. oszczędność uzyskana przez ominięcie pośredniej fazy negatywu wyniesie około 18000 zł. Wyższy koszt inwestycyjny zrównoważony będzie, jak z tego widać, bardzo szybko ogromną oszczędnością eksploatacji. Przeciętnie działający ośrodek dokumentacji naukowo-technicznej wykonuje już obecnie ponad 5000 fotokopii rocznie, byłoby więc marnotrawstwem wyposażać ośrodki dokumentacji lub duże biblioteki w tanią aparaturę zmuszającą do nadmiernego zużycia papieru fotograficznego, byłoby to rozrzutnością uprawianą pod pozorem oszczędnej inwestycji.

3) Mikrofilm — tj. zdjęcie na taśmie filmowej przeźwianie 24×36 mm. Negatyw tego zdjęcia można wykorzystać do wykonania reprodukcji, o której

mowa w p. A_1 lub do otrzymania tzw. diapozytywu w tej samej skali co negatyw. Zarówno negatyw jak i pozytyw można odczytywać rzucając obraz na ekran przy pomocy projektora, lub przy pomocy specjalnego aparatu zwanego „lektorem“ lub „czytnikiem“. Wykonanie diapozytywu nie jest konieczne dla odczytania mikrofilmu, wobec tego jest to najtańszy sposób reprodukcji dokumentów. Mikrofilm nadaje się szczególnie do reprodukcji trudnodostępnych egzemplarzy książek, które w tej formie mogą być wypożyczane poza bibliotekę. Dokumenty o mniejszej pojemności, kilkunastu artykuły itp. można przysyłać jako mikrofilm w liście, odpada więc kłopotliwe pakowanie zeszytu czasopisma jak również niebezpieczeństwo zagubienia.

Rys. 2 i 3 przedstawia aparat do wykonywania fotokopii. Rys. 4 aparat małoobrazkowy zmontowany na prymitywnym statywie do wykonywania małych serii zdjęć dokumentów. Biblioteki i ośrodki dokumentacji, których zadaniem jest uprzystępnienie dużej ilości dokumentów posiadanych tylko w pojedynczych egzem-

** Rys. 1 przedstawia obok siebie fotokopię i negatyw czytelny tego samego dokumentu.

plarzach (np. zbiorów opisów patentowych Urzędu Patentowego), muszą posługiwać się aparaturą pozwalającą na szybkie i dobre wykonanie kilkuset zdjęć w ciągu jednego dnia roboczego. Takie urządzenia przedstawia rys. 3, na którym widać sposób wykonania filmu z książki. Zasadniczą cechą takiego aparatu jest urządzenie do dociskania otwartej książki do płyty szklanej, tak aby odległość od obiektywu do zdejmowanej strony była niezmienna mimo dużej ilości kartek zdejmowanych kolejno. Aparaty podobne do przedstawionych na rys. 2 i 3 są zwykle wyposażone w różne udogodnienia zmechanizowane, jak np. pomiar czasu naświetlenia, przesuwanie filmu, numeracja i dodatkowe zdjęcia tytułowe itp. W instytucjach produkujących tylko kilka tysięcy zdjęć rocznie można pracować ekonomicznie nawet urządzeniem prymitywnym, takim jak na rys. 4, lub urządzeniem zbliżonym do specjalnych, zaopatrzone w stół dla dociskania książki, oświetlacze ustawialne i kolumnę z suportem do umocowywania małoobrazkowej kamery.

Nawet przy prymitywnym urządzeniu koszt wykonania zdjęcia łącznie z opracowaniem negatywu nie powinien przekraczać 1 zł (zdjęcie w negatywie).

Nowoczesna aparatura zmechanizowana daje możliwość zredukować kosztą reprodukcji prawie do 0,50 zł (zdjęcie negatyw).

Warto zwrócić uwagę na to, że nie każdy model aparatu do mikrofilmowania nadaje się do zdjęć z książek i że istnieją wspaniale wyposażone aparaty do zdjęć z dużych formatów rysunków technicznych i map nie nadające się zupełnie do pracy dokumentacyjnej.

B. Środki rejestracji i poszukiwania dokumentów

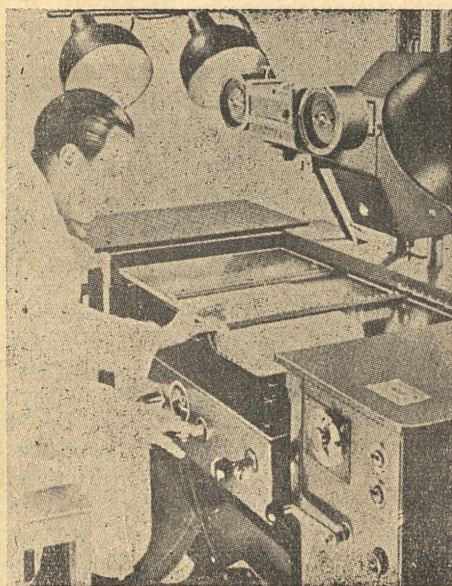
Powszechnie znany system kartotek dla ewidencji czytelników, prenumerat itp. stosowany jest również w katalogach kartkowych bibliotecznych i bibliograficznych. Coraz bardziej rozpowszechniający się w Pol-

sce system kart dokumentacyjnych, jak również drukowanych kart katalogowych prenumerowanych według pewnego klucza tematycznego jest unowocześnieniem dość już starej formy. W nowej postaci powielanych kart dokumentacyjnych lub katalogowych otrzymujemy nieodzowne dzisiaj narzędzie pracy dokumentacyjnej. System ten stosowany jest szeroko w bibliotekach radzieckich.

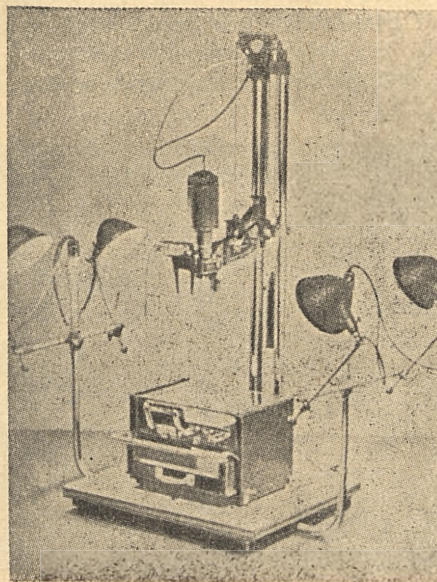
W dużych bibliotekach i ośrodkach dokumentacji naukowo-technicznej, w których gromadzi się setki tysięcy dokumentów lub kart dokumentacyjnych, odczuwa się wyraźnie już przy ilościach dochodzących do 100 000 pozycji potrzebę mechanizacji przeszukiwania kartotek zarówno dla wykorzystania jak też dla porządkowania i kontroli. System powielanych kart dokumentacyjnych i katalogowych przedstawia bardzo skuteczne narzędzie rozpowszechnienia wiadomości o najnowszych zdobyczach techniki, lecz z tym zastrzeżeniem, że odpowiednia karta dokumentacyjna musi być szybko dostarczona pod właściwym adresem. Rozdział tematyczny kart dokumentacyjnych pomiędzy abonentów jest bardzo skomplikowanym zadaniem oczekującym również na racjonalizację i rozwiązanie środkami mechanicznymi.

Zagadnienie to staje się coraz bardziej palącym w miarę, jak rośnie produkcja literatury naukowo-technicznej. Próby rozwiązania idą po linii zastosowania maszyn biurowych kalkulacyjnych, tzw. HOLLERIT'ów, do segregowania kart dokumentacyjnych na żądany temat.

W najogólniejszym zarysie wygląda to w ten sposób, że karty dokumentacyjne czy katalogowe mają oprócz tekstu informacyjnego część przeznaczoną do wycięcia otworów w odpowiednich miejscach, przewidzianych dla różnych symboli. Wybieranie kart odbywa się mechanicznie przez ustawienie przycisków na odnośny symbol. Dzięki otworom następuje zamknięcie obwodu prądu roboczego w urządzeniu sortującym i wyrzucenie karty do osobnego zbiornika.



Rys. 2 — aparat do mikrofilmowania.



Rys. 3 — mikrofilmowanie książki.

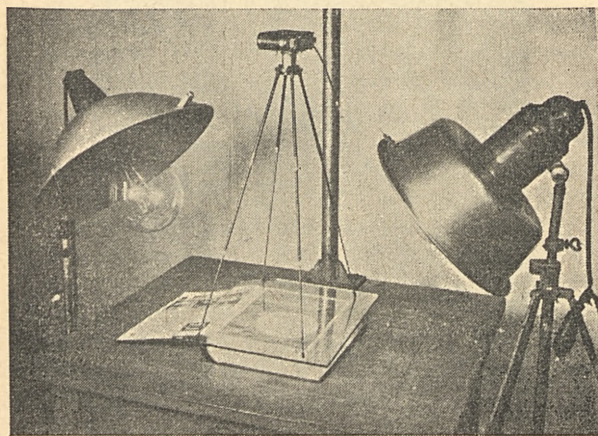
Inne karty nie odpowiadające poszukiwanemu tematowi wpadają do drugiego zbiornika. Obecnie stosuje się już selektory działające przy pomocy komórek światłoczułych i „przeszukające“ kartotekę w tempie tysiąca kart na minutę.

Dalszym rozwinięciem tej metody jest urządzenie oparte na przeszukiwaniu taśmy z mikrofilmowymi zdjęciami kart dokumentacyjnych, „holleritowych“. Urządzenie takie pracuje w ten sposób, że rzuca na ekran bardzo szybko po sobie kolejne obrazy kart dokumentacyjnych, lecz zatrzymuje obraz na ekranie gdy karta dokumentacyjna odpowiada tematowi poszukiwanemu. Po zatrzymaniu wykonuje się automatycznie zdjęcie i aparat „rusza“ dalej. Po przeszukaniu pewnej ilości bębnow filmowych następuje wywołanie zdjęć wtórnych wybranych aparatem i w ten sposób otrzymuje się komplet analiz bibliograficznych na żądany temat.

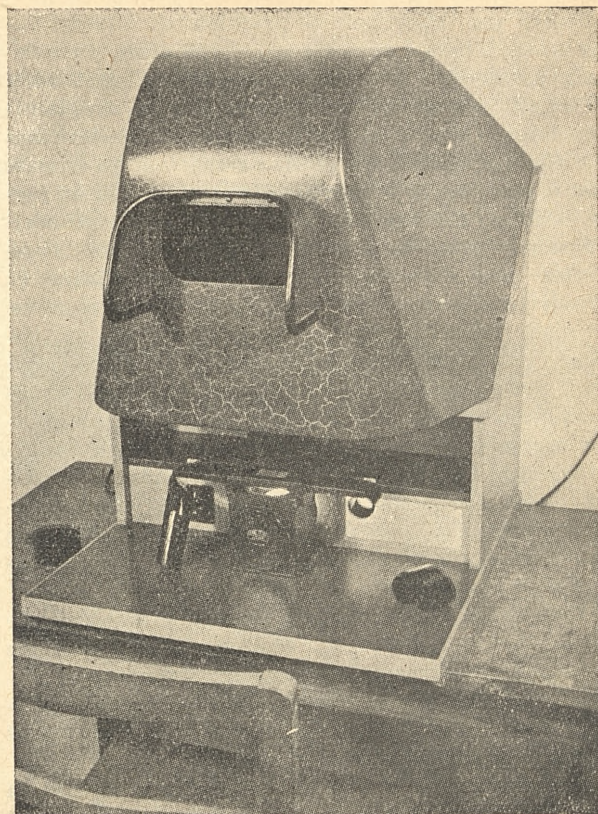
Tego rodzaju urządzenie opłaca się tylko w bardzo dużych bibliotekach lub ośrodkach dokumentacyjnych, w których poszukiwanie odbywa się ciągle i które zawierają setki tysięcy dokumentów.

C. Środki wykorzystywania dokumentów reprodukowanych w zmniejszeniu

Mikrofilm może być wykorzystany dwojako. Zwiększenie do wymiarów czytelnego pozytywu jest najwygodniejszą formą dla czytelnika, gdyż pozwala posługiwać się otrzymanym z mikrofilmu tekstem bez ograniczeń oświetlenia w normalnych warunkach pracy. Druga forma wykorzystania polega na użyciu tzw. „czytnika“ (lektora), tj. aparatu zawierającego odpowiednio osłonięty ekranik i projektor dający zwiększony obraz zdjęcia na tym ekraniku. Do czytania może być użyty negatyw lub sporządzony z negatywu pozytyw — dogodniejszy przy dłuższym tekście, a szczególnie przy tekście ilustrowanym, w którym negatyw nie daje właściwego obrazu światła i cieni. Istnieje już duża ilość typów czytników, wprawdzie pozostawiających jeszcze niejedno do udoskonalenia, lecz dających ogromne możliwości wykorzystania dokumentów niedostępnych w inny sposób.



Rys. 4 — mikrofilmowanie kamerą małaobrazkową.



Rys. 5 — „Czytnik“ do odczytywania mikrofilmów.

Rys. 5 przedstawia jeden z typów czytników, których pewna ilość znajduje się obecnie w kraju.

W braku czytnika można również użyć ekranu ściennego (lub jakiegokolwiek białej równej powierzchni) i małego projektora jak do wyświetlania przeźroczy, jest to jednak niewygodny sposób, gdyż wyklucza równoczesną pracę indywidualną kilku osób w tym samym lokalu, jak również utrudnia robienie zapisków itp. w czasie lektury.

Czytnik powinien się stać powszechnym narzędziem odbiorczą akcji rozpowszechniania nie tylko dokumentów o znaczeniu kulturalno-oświatowym lecz (i to przede wszystkim) dokumentów postępu technicznego.

Weźmy dla przykładu wykorzystanie zbiorów patentów zgromadzonych w bibliotece Urzędu Patentowego. Wartość informacyjna tych zbiorów polega w dużej mierze na tym, że można z nich wydzielać pewne komplety odnoszące się do pewnych zagadnień produkcyjnych i na podstawie takich kompletów rozpatrywać rozwój doskonalenia procesu wytwórczego, rozwój pewnych konceptów konstrukcyjnych dążących do pokonania trudności w tych procesach, możliwości zastosowania w procesach podobnych itp. Ten sposób rozpatrywania pewnego logicznego ciągu patentów może być bardzo pouczający i pobudzający twórczą myśl naszych racjonalizatorów i wynalazców. Może to zaoszczędzić wiele wysiłków wynajdywania rzeczy już wynalezionych, przyczyni się do wyrobienia zmysłu krytycznego, jak również skróci czas kryształizowania się nowych konkretnych pomysłów.

Wspomniane wykorzystanie zbiorów opisów patentowych jest praktycznie niemożliwe bez użycia mikrofilmu i czytnika. O ile nasze studium patentów ma objąć również pewien okres czasu wstecz (a myślę, że powinno objąć) to istnieją trzy możliwości:

- 1) przyjazd do Warszawy i badanie zbiorów na miejscu (przedwojennych patentów polskich ani opisów patentów obcych U. P. nie wypożycza poza czytelnię);
- 2) zamówienie fotokopii pewnej klasy patentów, co wymaga znacznej robocizny i jest kosztowne (1 str. kopii kosztuje około 6 zł, przeciętnie opis patentowy zawiera około 3 str. tekstu, jedno zagadnienie może obejmować w ciągu kilku lat kilkaset różnych patentów);
- 3) wykonanie mikrofilmu, którego koszt wyniesie za ledwie około 15% kosztu reprodukcji fotokopiowej, wymaga małego nakładu robocizny, pozwala więc na szybkie zaopatrzenie w kopie kompletów opisów wszystkich zainteresowanych instytucji.

Z tych trzech możliwości najekonomiczniejszą jest ostatnia.

W razie zastosowania tej metody na terenie naszego Urzędu Patentowego byłibyśmy świadkami ciekawej przemiany Ośrodka Dokumentacji tegoż urzędu. Nowe narzędzie musiałoby przekształcić ten Ośrodek w najczynniejszy w kraju. Opracowywanie zestawów opisów patentowych na dany temat w postaci mikrofilmów, obsługa polegająca na dostarczaniu i wypożyczaniu mikrofilmów byłyby nowymi działami pracy ośrodka. Wydawnictwo „Wiadomości U. P.” zyskałoby zapewne nową rubrykę informacyjną o nowych zestawach opisów.

Wydaje się, że posługując się tymi środkami można by zorganizować współpracę instytutów naukowych

z Urzędem Patentowym, polegającą na sygnalizowaniu mu ważnych zagadnień bezpośrednio lub za pośrednictwem ośrodków dokumentacji branżowej oraz opracowywaniu wspomnianych zestawów przez Ośrodek Dokumentacji Naukowo-Technicznej Urzędu Patentowego.

Sprawa zorganizowania współpracy takiej jest zagadnieniem osobnym, rozwiązalnym przy użyciu nowych środków i metod. Ograniczamy się tutaj do powołania się na wzory radzieckich wielkich bibliotek posługujących się systematycznie mikrofilmem i fotokopią jako normalnym narzędziem pracy. (Kliwieskiej M. „Państwowa Biblioteka Związku SRR im. W. I. Lenina“. Bibliotekar' Nr 1. 52, s. 10).

Wybraliśmy dla przykładu jedno z ciekawszych zadań rozwiązalnych jedynie przy pomocy nowej techniki dokumentacyjnej. Każdy z czytelników odnajdzie na pewno zagadnienia usługowe dokumentacyjne swej własnej dziedziny, które również mogłyby być szybko rozwiązane nowymi środkami z korzyścią dla przyspieszenia planu 6-cioletniego i podniesienia kultury szerokich mas.

Unowocześnienie metod pracy bibliotekarskiej i dokumentacyjnej rozpocząć się musi od wspólnego wysiłku zmierzającego do przełamania przestarzałych poglądów i przekonania wszystkich instytucji o konieczności zaopatrzenia większych bibliotek w urządzenia reprodukcyjne oraz jak najszerszego rozpowszechnienia czytników po wszystkich ośrodkach propagandy postępu technicznego, gabinetach technicznych, pracowniach naukowych, czytelniach itp.

Marian Mikołajski
Gliwice

Ośrodek Dokumentacji Instytutu Metalurgii

Planowanie sieci bibliotek na wsi

Artykuł dyskusyjny

1. Wstęp

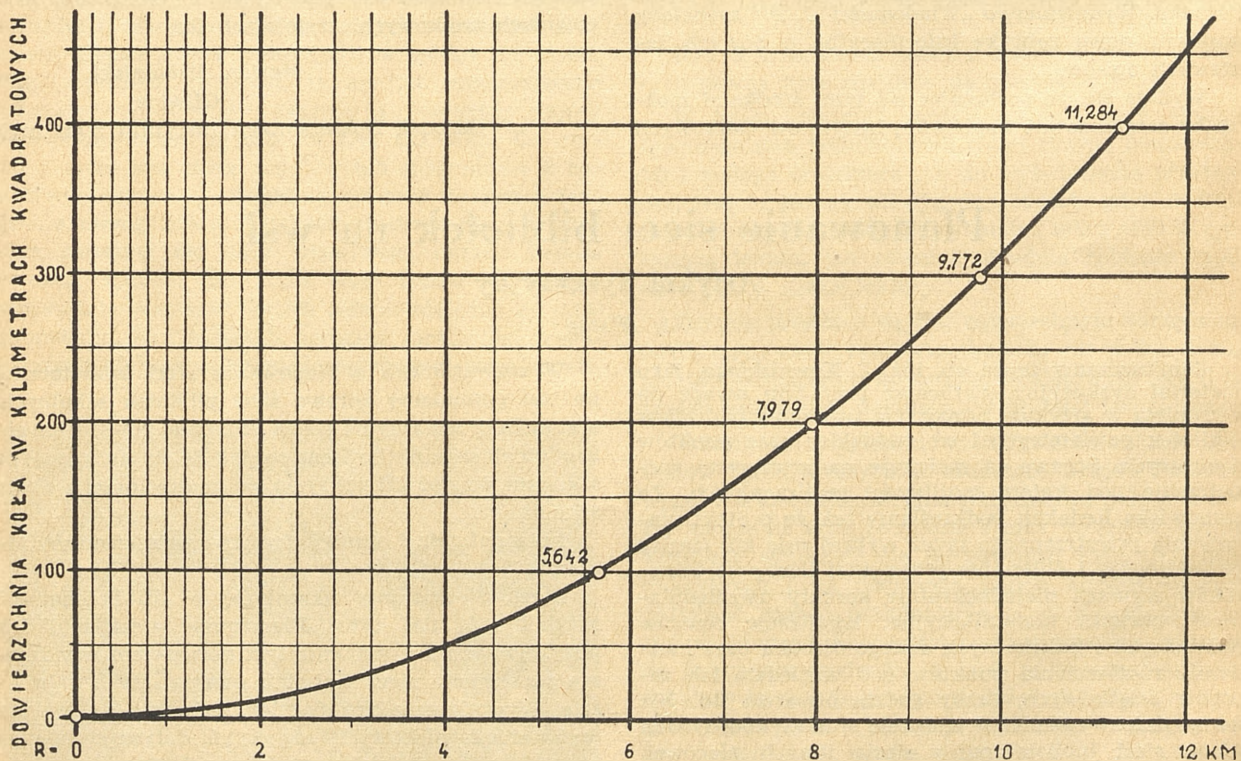
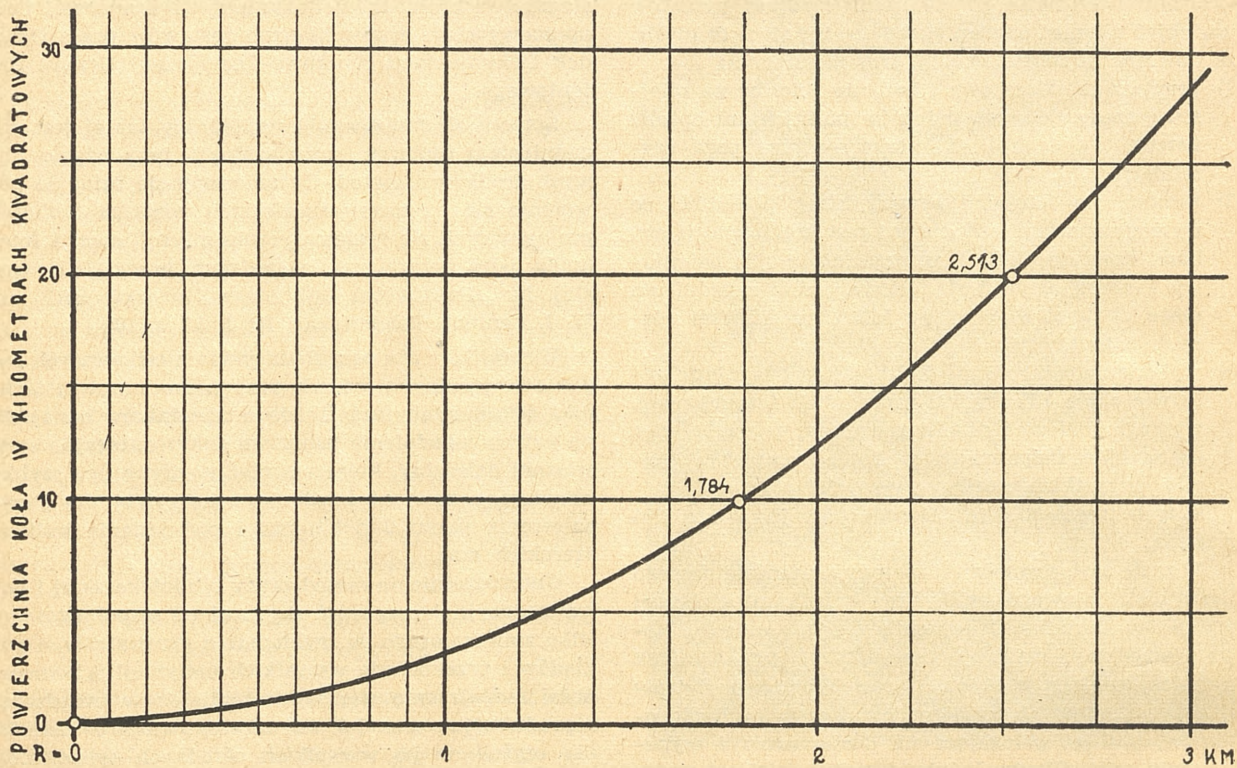
Zamieszczamy pracę ob. inż. J. Kowalskiego, jako materiał dyskusyjny, zwracając przy tym uwagę na wysuniętą w artykule propozycję tworzenia oddziałów bibliotek powiatowych i wojewódzkich oraz punktów wzorowych. Sprawa ta zasługuje na gruntowne rozpatrzenie pod kątem możliwości realizacyjnych. Ze stanowiska Redakcji podkreślamy też, że projekt planowania przestrzennego przez wykreślanie kół (zasięg przestrzenny) i obliczanie przeciętnej liczby użytkowników wymaga niejednokrotnie korekty uwzględniającej warunki komunikacyjne, lokalizację centrów handlowych i kulturalnych danego ośrodka oraz możliwość różnicowania punktów pod względem ich zasobów książkowych, liczby godzin otwarcia itd. Nie uwzględniono również w artykule sprawy koordynacji planu sieci bibliotecznej z siecią innych placówek kulturalno-oświatowych (świetlice, domy kultury, biblioteki społeczne). Uzupełnienie projektów opartych na teoretycznych zasadach planowania przestrzennego z punktu widzenia praktycznej znajomości konkretnych środowisk jest więc konieczne. Zapraszamy zatem Kolegów do dyskusji. (Red.).

W rozważaniach o planowaniu sieci bibliotecznej na wsi pominiemy sprawę sieci bibliotek szkolnych, a zajmiemy się jedynie siecią bibliotek powszechnych. Biblioteki szkolne bowiem są tak ściśle związane ze szkołami, że sieć ich pokrywa się w zupełności z siecią szkolną.

Inna natomiast sprawa wymaga wstępnego wyjaśnienia.

Przed dwoma laty ukazał się w „Bibliotekarzu”¹ artykuł mój pod tyt.: „Planowanie sieci bibliotek powszechnych”. W artykule tym poruszyłem zagadnienie planowania sieci bibliotek powszechnych w mieście. Wywody swe zakończyłem wówczas pobieżnym omówieniem niektórych zagadnień dotyczących planowania sieci bibliotek powszechnych na wsi. Jednocześnie wyraziłem nadzieję, że na ten temat wypowiedzą się czytelnicy czasopisma poświęconego sprawom bibliotek i czytelnictwa. Do dyskusji jednak nie do-

¹ Rocznik XVII str. 131—139.



Rys. 1. Zależność promienia i powierzchni koła.

szo. Nikt nie wypowiedział się ani w sprawie planowania sieci bibliotek powszechnych w mieście, ani nie poruszył spraw tegoż planowania na wsi.

Dziś podejmuję ponowną próbę. Opracowałem podobnie jak uprzednio w formie artykułu dyskusyjnego zagadnienie planowania sieci bibliotek powszechnych na wsi i uzupełniłem je kilkoma uwagami o tymże planowaniu przeprowadzanym w skali krajowej.

Muszę tu także zaznaczyć, że rozważania moje i postulaty nie będą się ściśle zgadzały z wytycznymi mego poprzedniego artykułu. W ciągu ostatnich dwu lat pewne sprawy zmieniły swe oblicze, a poza tym ja sam doszedłem do wniosku, że technika planowania sieci bibliotek powszechnych na wsi powinna być uproszczona w stosunku do techniki tegoż planowania w mieście.

2. Technika planowania sieci bibliotek powszechnych na wsi

Uwagi ogólne na temat planowania przestrzennego ze szczególnym uwzględnieniem bibliotekarstwa, sformułowane w poprzednim moim artykule, są nadal aktualne zarówno dla bibliotekarza miejskiego planującego sieć bibliotek w mieście, jak i dla bibliotekarza terenowego pracującego na wsi i dla wsi. W szczególności jednak praca tych bibliotekarzy będzie się znacznie różniła. Bibliotekarz miejski planuje swą sieć na terenie, mniej lub więcej, jednak zawsze zwarłym pod względem zamieszkania. Bibliotekarz terenowy ma natomiast do czynienia ze stosunkowo małymi i oddalonymi od siebie, niekiedy o kilka kilometrów osiedlami wiejskimi. To rozproszenie wymagać będzie w przyszłości zakładania w każdej wsi (gromadzie) punktu bibliotecznego. Widzimy więc, że planowanie (oczywiście w przyszłości) sieci punktów bibliecznych nie będzie polegało na terenowym rozmieszczeniu tych punktów lecz na:

1. ich wyposażeniu — nie jest to zagadnienie planowania przestrzennego, więc omawiać go nie będę² i na

2. właściwym rozmieszczeniu placówek bibliecznych wyższego rzędu.

Zanim przejdziemy do omówienia problemu właściwego rozmieszczenia placówek bibliecznych w terenie, zastanówmy się nad obecną organizacją bibliotek powszechnych na wsi.

Istnieją biblioteki powiatowe, gminne i wiejskie punkty biblieczne. Już sama ta hierarchia ściśle związana z podziałem administracyjnym kraju, a więc nie zawsze uwzględniająca wiejską budowę terenu, budzić może poważne zastrzeżenia.

Moim zdaniem, rozpiętość placówek bibliecznych (biblioteki powiatowe — biblioteki gminne — wiejskie punkty biblieczne) należy zmniejszyć, należy tworzyć w małych niepowiatowych miasteczkach od-

ziały bibliotek powiatowych obsługujące pobliską część powiatu. W ten m. in. sposób można osiągnąć wydatne przybliżenie bibliotek do terenu, do ludzi, do czytelników.

Innym zmniejszeniem rozpiętości sieci byłyby wytypowanie spośród punktów bibliecznych placówek wzorowych, obsługiwanych przez osoby wyróżniające się swym wykształceniem bibliotekarskim. Zadaniem tych wzorowych punktów byłaby, oprócz normalnej pracy, fachowa opieka nad sąsiednimi na przeciętnym poziomie postawionymi punktami bibliiecznymi. Oczywiście wzorowe punkty biblieczne powinny być równomiernie rozmieszczone na terenie powiatu. Umiejętnie skonstruowany plan szkolenia osób prowadzących te wzorowe punkty biblieczne może się w dużym stopniu przyczynić do wspomnianego wyżej równomiernego ich rozmieszczenia. Biorąc pod uwagę inną stronę tego zagadnienia, trzeba stwierdzić, że punkty biblieczne znajdujące się we wsiach spółdzielczych lub w Państwowych Gospodarstwach Rolnych mają najwięcej szans, by stać się punktami wzorowymi. Szanse te nie mogą być zaprzepaszczone przez błędną politykę kierowników bibliotek powiatowych. Muszą oni jak najusilniej popierać rozwój tych właśnie punktów, których działalność (m. in. krzewienie wiedzy rolniczej) wywierać może ogromny wpływ na osiągnięcia gospodarcze spółdzielni produkcyjnych i P. G. R.-ów. Moment ten jest bardzo ważnym czynnikiem w procesie uświadczenia środowisk wiejskich, nie ustosunkowanych jeszcze pozytywnie do zmian zachodzących w strukturze gospodarczej wsi polskiej.

* * *

Uważam, że planowanie sieci bibliotek powszechnych na wsi najlepiej będzie przeprowadzić w skali powiatu. Do czasu, dopóki moje propozycje dotyczące wykorzystania małych miasteczek i wytypowania wzorowych punktów bibliecznych nie zostaną usankcjonowane jakimś autorytatywnym zarządzeniem, należałoby planowanie to podzielić na dwie części: a) planowanie sieci bibliotek gminnych i b) planowanie sieci punktów bibliecznych.

Planowanie sieci bibliotek gminnych można podzielić na następujące etapy:

1. z d o b y c i e możliwie dokładnej m a p y p o w i a t u (np. w skali 1:100.000), mapy z oznaczonymi granicami gmin i z lasami, jeziorami, bagnami, jednym słowem, z oznaczeniem terenów całkowicie niezamieszkałych.

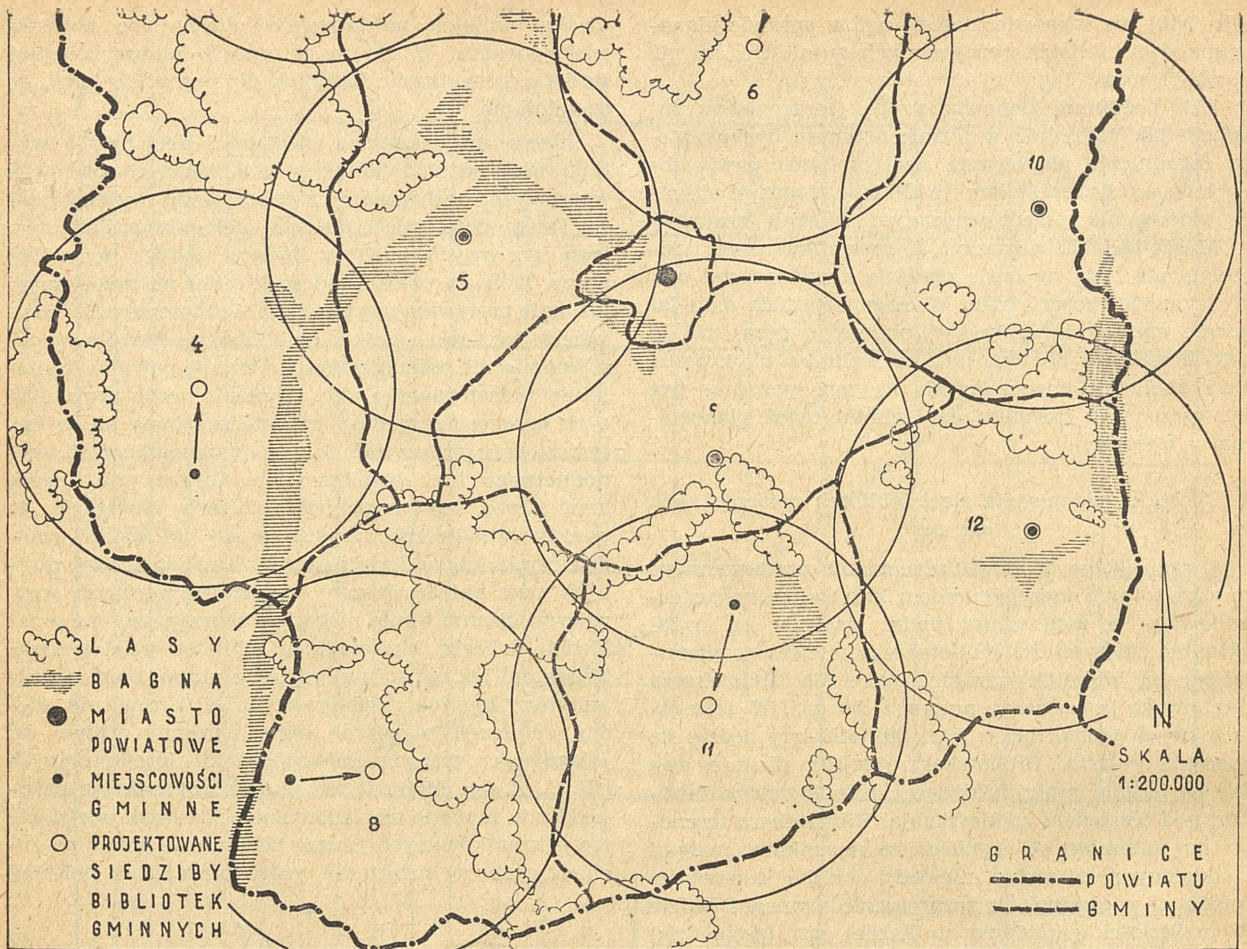
2. Przy pomocy tej mapy i na podstawie innych danych p r z e p r o w a d z a m y i n w e n t a r y z a c j ę p r z e s t r z e n n ą i s t n i e j ą c e g o s t a n u b i b l i o t e k g m i n n y c h n a t e r e n i e d a n e g o p o w i a t u .

Organizacja sieci bibliotek gminnych została w zasadzie już zakończona w 1950 r.³ Obecnie nie przewiduje się powstawania nowych bibliotek gminnych⁴,

² W poprzednim moim artykule, dotyczącym przede wszystkim planowania sieci bibliotek powszechnych w mieście, sprawa ta wiązała się ściśle z zagadnieniami planowania przestrzennego, dlatego tam ją (w skali miasta) poruszyłem.

³ por. Zbigniew Kempka: Rola bibliotek w planie 6-letnim. „Bibliotekarz” XVII, str. 33—40.

⁴ Jeżeli nawet ma ich jeszcze powstać w całym kraju kilka lub kilkanaście, to i tak nie zmienia to istoty rzeczy.



Rys. 2. Plan sieci bibliotek gminnych.

Biblioteki gminne istnieją obecnie na terenie pokazanego powiatu w miejscowościach gminnych. Już na podstawie samej nawet tylko obserwacji układu terenów niezamieszkałych możemy ustalić kierunki ewentualnych ich przesunięć (pokazane strzałkami). Narysowanie kół zasięgu bibliotek gminnych ułatwia zorientowanie się, czy plan został właściwie sporządzony.

może nastąpić jedynie przesunięcie tej czy innej istniejącej już placówki. Wyznaczenie kierunku tych ewentualnych przesunięć jest niemożliwe bez wykonania wspomnianej wyżej inwentaryzacji.

Po oznaczeniu na mapie siedzib bibliotek gminnych zakreślamy z nich, jako środków, koła o promieniu takim, by powierzchnia każdego z tych kół równała się średniej powierzchni gminy w danym powiecie. Znalezienie długości promienia koła, którego powierzchnię znamy, ułatwi załączony wykres (rys. 1).

Możemy teraz określić, które tereny są obsługiwane przez biblioteki gminne, a które pozostają poza zasięgiem tych bibliotek.

3. Ściśle z poprzednim punktem łączy się sporządzenie planu rozmieszczenia bibliotek gminnych.

Jak wiadomo, ośrodek administracyjny jakiegoś obszaru (gminy, powiatu, województwa) powinien leżeć w jego środku. Często jednak jest inaczej. Gdzie więc w takim wypadku umieścić bibliotekę gminną? Czy w miejscowości gminnej ekscentrycznie położonej

w gminie, czy we wsi gromadzkiej zajmującej położenie centralne w stosunku do obszaru gminy?

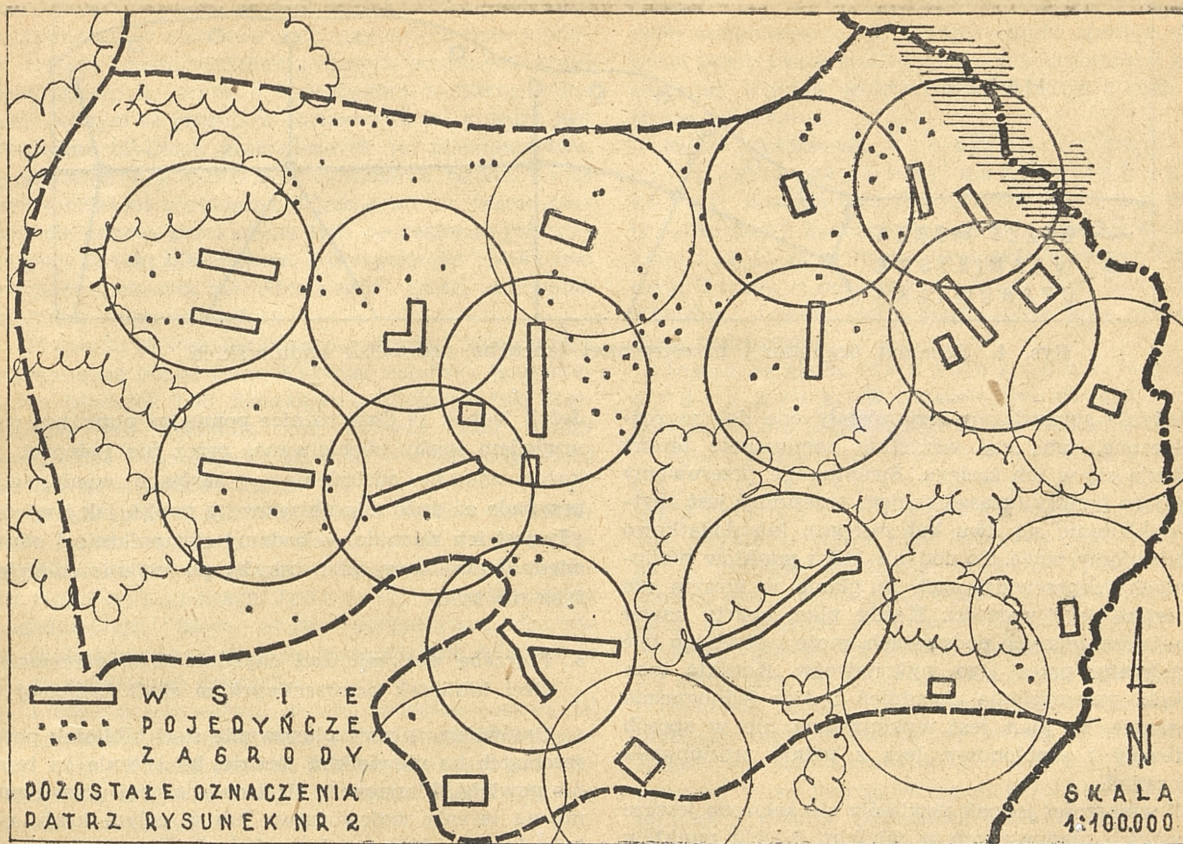
Moim zdaniem — w miejscowości centralnej, ponieważ miejscowość ta prędzej czy później wysunie się na stanowisko dominujące w gminie.

Kiedy już ustaliliśmy zasadę lokowania bibliotek gminnych, możemy przystąpić do sporządzenia planu wspomnianego na wstępie. Praca nasza będzie polegała jedynie na korekcie stanu istniejącego. Graficzne opracowanie planu przedstawia rysunek 2.

Może się zdarzyć, że żadna wieś nie ma w gminie idealnie centralnego położenia. Wtedy spośród najbardziej centralnie położonych miejscowości wybieramy tę, która najlepiej jest powiązana komunikacyjnie z terenem gminy, posiada już obecnie warunki lokalowe dla biblioteki, lub która leży bliżej terenów gęściej zaludnionych.

* * *

W przyszłości nie będzie nas interesowało planowanie sieci punktów bibliotecznych, po prostu dlatego,



Rys. 3. Plan sieci punktów bibliotecznych w gminie. Grube koła oznaczają zasięgi istniejących punktów bibliotecznych, cienkie — punktów nowoprojektowanych.

że w każdej wsi ma istnieć taki punkt. Jednak na obecnym etapie rozwoju bibliotekarstwa na wsi należy tę sprawę wziąć pod uwagę.

Materiałami niezbędnymi do tego planowania będą: 1. mapa powiatu lub jego części w skali 1:100.000 z tymi samymi oznaczeniami, które robiliśmy na niej dotychczas, 2. dane statystyczne — liczbą ludności powiatu, poszczególnych gmin i wsi⁵ i 3. dane liczbowe dotyczące planowej sieci bibliotek.

⁵ Jeżeli w Powiatowej Radzie Narodowej nie będzie tych danych, to możemy je ustalić częściowo szacunkowo, a częściowo na podstawie Sumarycznego Spisu Ludności z dn. 14. II. 46 r. (Publikacja Głównego Urzędu Statystycznego R. P. Statystyka Polski, Seria D, Zeszyt 1. Warszawa 1947 r.). W spisie tym podana jest liczba ludności powiatów i gmin w całej Polsce. Mimo, iż są to dane z przed 5 lat, to jednak posilując się nimi nie popełnimy dużego błędu. Pozostaje więc jedynie sprawa ustalenia liczby ludności poszczególnych wsi. Możemy to zrobić dwojako. Sposób pierwszy: należy obliczyć, jaki % ogółu mieszkańców gminy stanowią dzieci uczące się w szkołach podstawowych (pierwsze 7 lat nauki) i przyjąć, że taki sam % liczby mieszkańców wsi, której zaludnienie obliczamy, stanowią dzieci uczące się w jej szkole. Wiedząc, ile dzieci pobiera tam naukę, łatwo będzie określić liczbę mieszkańców rozpatrywanej wsi. Drugi sposób polega na rozdzieleniu liczby mieszkańców gminy na poszczególne wsie proporcjonalnie do liczby zagród w nich się znajdujących. Liczba ta jest podana na mapach o skali 1:100.000 wydawanych przez W.I.G.

Mając powyższe materiały możemy przystąpić do właściwego planowania sieci punktów bibliotecznych. Czynności tego planowania będą następujące:

1. Odliczenie od powierzchni powiatu⁶ powierzchni przestrzeni niewątpliwie niezamieszkałych (lasy, bagna, jeziora). Po odliczeniu otrzymamy powierzchnię terenów zamieszkałych (ośrodki wsi) i terenów mogących być zamieszkałymi (zabudowa kolonijna).

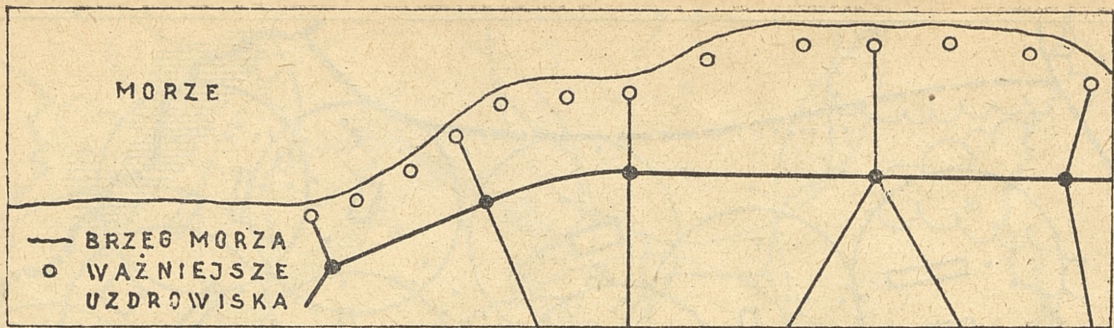
2. Obliczoną powierzchnię dzielimy przez liczbę punktów bibliotecznych, które powinny istnieć na terenie powiatu pod koniec planu 6-letniego.

3. Z otrzymanej w ten sposób wielkości terenów zamieszkałych przypadających na jeden punkt biblioteczny obliczamy, przy pomocy wykresu (rys. 1), promień zasięgu tego punktu.

4. Tak obliczonym promieniem zakreślamy koła, których środkami są siedziby istniejących punktów bibliotecznych (rys. 3).

Jeżeli już wszystkie przewidziane w planie 6-letnim punkty biblioteczne istnieją na terenie powiatu,

⁶ Planowanie sieci punktów bibliotecznych można przeprowadzać także na części powiatu, tak jak pokazuje to rys. 3.



Rys. 4. Schemat organizacji przestrzennej łańcucha uzdrowisk nadmorskich.

to jedynie sprawdzamy, czy zostały one dobrze rozmieszczone, tzn., czy wszystkie zamieszkałe tereny znajdują się w ich zasięgu. Ewentualnie przesuwamy istniejące punkty (uzasadnieniem przesunięć jest zbyt- nie nakładanie się dwu kół zasięgu), lub dodatkowo projektujemy nowe. To dodanie kilku punktów bibliotecznych nieprzewidzianych w planie w niczym nie umniejsza jego wartości. Każdy plan, oparty nawet na najsluszniejszych podstawach, może i powinien być uzupełniany przez jego wykonawców. Korekta taka dowodzi przemyślenia zagadnień i daje jednocześnie gwarancję, że plan jest wykonywany nie w sposób bezduszny i szablonowy, lecz z pełnią zrozumienia jego zadań.

W większości jednak powiatów nie założono jeszcze wszystkich planowanych w wielkim 6-leciu punktów bibliotecznych. Najwłaściwsze miejsca ich przyszłych siedzib wyznaczy opracowany plan sieci punktów bibliotecznych w powiecie (rys. 3).

Podany przeze mnie powyżej tok postępowania przy sporządzaniu planu sieci punktów bibliotecznych nie jest tak precyzyjny, jakim by być powinien. Nie uwzględniam w nim elementu ludzkiego, nie uwzględniam liczby mieszkańców poszczególnych wsi. Dlatego po sporządzeniu planu sieci punktów bibliotecznych wg podanego schematu należy sprawdzić wykonaną pracę. Sprawdzenie to będzie polegało na określeniu liczby mieszkańców przypadającej na jeden punkt biblioteczny.

Jeżeli na wszystkie punkty biblioteczne przypada w powiecie mniej więcej jednakowa liczba mieszkańców, to znaczy, że sieć została zaprojektowana dobrze.

Jeżeli jednak są duże różnice pomiędzy punktami pod względem liczby obsługiwanej przez nie ludności, to każde znaczne odchylenie — zarówno wtedy, gdy przypada za dużo mieszkańców na punkt, jak i wtedy, gdy jest ich za mało — badamy skrupulatnie i odpowiednio zmieniamy plan tak, by po zmianie odchylen tych nie było.

3. Potrzeba dyskusji nad zagadnieniami planowania sieci bibliotek powszechnych w skali krajowej

Omówiłem sprawy planowania sieci bibliotek powszechnych na niewielkim terenie, bo jedynie na terenie powiatu. Planowanie sieci na większej przestrzeni, np. na terenie województwa lub w całym kraju ma jednakowe założenia. Inne jednak rozpatrujemy tu zagadnienia i inne napotykamy trudności.

W planowaniu tym zajmować się będziemy problemami o szerokim zakresie. Są sprawy zupełnie pomijane zarówno w planowaniu sieci bibliotek powszechnych na wsi jak i w mieście; tu je uwzględnimy. Planowanie sieci bibliotek w skali krajowej jest pracą rozległą. Już w powierzchownym chociażby przeglądzie zagadnień tego planowania wyłania się szereg spraw i problemów, których słuszne rozwiązanie wydaje się być niemożliwe bez przeprowadzenia dyskusji na ich temat. Dwie spośród tych spraw omawiam poniżej.

Sprawą pierwszą jest *podniesienie niektórych powiatowych ośrodków bibliotecznych do skali ośrodków podregionalnych* tzn. pośrednich pomiędzy ośro-



Rys. 5. Schemat organizacji przestrzennej uzdrowisk górskich.

kami powiatowymi a wojewódzkimi. Miast posiadających charakter ośrodków podregionalnych mamy wiele. Są one często centrami pewnych odrębnych krain geograficznych, krain o specyficznej kulturze ludowej. Jednym ze sposobów zachowania tej kultury jest tworzenie bibliotek gromadzących jej piśmiennictwo, gromadzących publikacje krajoznawcze terenu i różne osobliwości regionalne. Wydaje mi się rzeczą całkowicie celową przekazanie tym podregionalnym (nazwijmy je tak) bibliotekom, rozciągającym opiekę nad terenem większym niż jeden powiat, części uprawnień bibliotek wojewódzkich.

Podobnie pewne biblioteczne ośrodki wojewódzkie wybijają się ponad inne. Wyższość Gdańska jako skupu bibliotek nad Koszalinem, Krakowa nad Rzeszowem lub Poznania nad Zieloną Górą należy uwzględnić i usankcjonować. Jak? — może odpowiedź wyłoni się w toku dyskusji.

Drugą sprawą jest *zagadnienie książki na wczasach*, w uzdrowiskach, w górach i nad morzem. Zagadnienie to jest na tyle obszerne, że stanowić mogłoby temat osobnej pracy. Jest ono jednak jednocześnie zagadnieniem, które można rozpatrywać jedynie w skali krajowej i dlatego postanowiłem włączyć je do proponowanej dyskusji.

Ludzie przebywający w uzdrowiskach (nazwą tą, dla skrócenia obejmują także wczasy i kąpieliska) czytają dużo i bardzo chętnie. Trzeba tę okoliczność wykorzystać, trzeba stworzyć w uzdrowiskach zasobne ośrodki biblioteczne.

Okresowość wykorzystywania uzdrowisk (w górach dwa sezony, nad morzem jeden) stwarza pewne trudności natury organizacyjnej. Trudności te nie są jednak tak wielkie, aby nie można było ich przezwyciężyć. Zagadnieniem natomiast, nad którym warto podyskutować, jest pytanie: Czy biblioteki uzdrowskowe powinny być w pełni włączone do sieci bibliotek powszechnych — stanowić ich integralną część, czy należy stworzyć odrębną sieć bibliotek uzdrowskowych, czy też wbudować ją do sieci bibliotek powszechnych na prawach daleko posuniętej autonomii? Nie chcę na razie zabierać głosu na ten temat. By

ułatwić chcącym wziąć udział w dyskusji bibliotekarzom zorientowanie się w całości sprawy, omawiam poniżej trzy możliwe schematy organizacji przestrzennej terenów uzdrowskowych; dwa z nich ilustruję rysunkami.

Rys. 5 przedstawia schemat organizacji przestrzennej uzdrowsk górskich dostępnych z jednej tylko strony (np. Sudechy — Karpaty). Zaznaczonymi w tym schemacie ośrodkami I rzędu są w Polsce Kraków i Wrocław. Ośrodkami II rzędu są bezsprzecznie Nowy Sącz, Nowy Targ, Kłodzko i Jelenia Góra. Najmniejsze koła oznaczają same uzdrowska.

Inaczej wygląda rozproszony układ uzdrowsk. W układzie tym ośrodek I rzędu połączony jest bezpośrednio z uzdrowskami.

Rys. 4 przedstawia schemat organizacji przestrzennej łańcucha uzdrowsk nadmorskich. Nie mają one zwykle — jeżeli linia brzegowa jest wyrównana — jakiegoś wyraźnego centrum. Tylko niektóre spośród nich, zwykle będące jednocześnie małymi portami, są związane z miejscowościami tzw. płytkiego zaplecza, rozłożonymi wzdłuż równoległego do brzegu, ale oddalonego od niego szlaku komunikacji kolejowej i drogowej. Żadna ze wspomnianych miejscowości płytkiego zaplecza nie tworzy jednak w stosunku do rozpatrywanych uzdrowsk jakiegoś centrum. Miejscowości te są jedynie stacjami przelotowymi w komunikacji między wybrzeżem i resztą kraju.

Już z kilku tych krótkich uwag i z ilustrujących je rysunków można się zorientować, jak różnorodne i jak różne od spraw typowej sieci bibliotek powszechnych są sprawy bibliotek w uzdrowskach.

Właściwa organizacja bibliotek uzdrowskowych nie jest rzeczą łatwą; wymaga szczegółowego opracowania i możliwie wszechstronnego naświetlenia. Sądzę więc, że warto na łamach „Bibliotekarza“ otworzyć dyskusję nad tym tak ciekawym zagadnieniem.

Janusz Kowalski
Gdańsk

Doc. dr Adam Łysakowski

ur. 18. XII. 1895 — zm. 30. IX. 1952

Rejestrujemy bolesną stratę — tym większą, że odszedł człowiek o wyjątkowej skali zainteresowań, w pełni twórczych możliwości i dojrzałego działania. Zwykliśmy w takich rzach podejmować próbę oceny i ustalenia, jakie trwał wartości zawiera przerwana działalność, jakiej wagi jest jego spuścizna i czy zawiera przekazy sięgające w przyszłość.

W tym przypadku zadanie to niełatwe: ujęcie syntetyczne nie może pominąć żadnego odcinka jego pracy, że tu sumarycznie wyliczymy: bibliotekarstwo, bibliografię, naukę o książce, organizację instytucji naukowo-badawczych, pedagogię, wreszcie — działalność w naszej organizacji zawodowej. Nie chcąc być gołosłownym, trzeba dokonać choćby pobieżnego prze-

glądu najważniejszych problemów, które rozwiązywał w toku pracy zawodowej, zwłaszcza że działania praktyczne prowadziły niezmiennie do sformułowań metodycznych i teoretycznych, utrwalonych w publikacjach drukowanych.

Urodzony w 1895 r. w Stanisławowie, ukończył uniwersytet — po przerwie wojennej — w 1921 r. studiując we Lwowie, Krakowie i Wiedniu. Zdobył gruntowne wykształcenie filozoficzne w szkole prof. Kazimierza Twardowskiego, mając dodatkowe studia z filologii polskiej oraz teoretyczne przygotowanie bibliotekarskie, wyniesione z wykładów bibliografii i księgoznawstwa prof. Hahna (1919—1921). Doktorat z filologii ścisłej uzyskał w 1926 r., habilitował się w za-

kresie nauki o książce w 1948. Mimo zawsze żywych zainteresowań filozoficznych tylko nieliczne jego prace dotyczą tej tematyki; natomiast przygotowanie filozoficzne wyzyskał w pełni jako podbudowę w swoich publikacjach księgoznawczych.

Pracę rozpoczął w 1919 r. w bibliotekarstwie wojskowym; w cztery lata później rejestrujemy pierwsze jego wystąpienia piśmiennicze związane z tokami czynności zawodowych: przygotowuje wykazy piśmiennictwa, pełniąc w ten sposób nowoczesnie pojętą służbę informacyjno-bibliograficzną. W 1924 r. redaguje instrukcje dla bibliotek pułkowych, normujące tok ich pracy, a zarazem współpracuje z Dyr. Rudolfem Kotulą przy „Instrukcji o katalogach alfabetycznych bibliotek naukowych“. Odtąd zagadnienie opisu katalogowego, rozszerzone o problematykę opisu bibliograficznego, nie przestaje go interesować, że tu przypomniemy aktywny udział w redagowanych przez Dyr. J. Grycza „Przepisach katalogowania w bibliotekach polskich. I. Katalog alfabetyczny druków“ (1934), związane z nimi wstępne rozważania terminologiczne, ocenę gotowego kodeksu, wreszcie prace normalizacyjne w zakresie opisu bibliograficznego, prowadzone w 1950—1952 r.

Od 1925 do 1939 r. pracuje w bibliotekarstwie uniwersyteckim: dwoma nawrotami w Wilnie oraz w Poznaniu i Warszawie, od IV 1930 — na stanowisku dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Na tym odcinku rozwiązuje praktycznie szereg problemów. Oto przykładowo niektóre z nich. Rejestrację bibliograficzną regionalnego egzemplarza obowiązkowego — wobec braku centralnej bibliografii urzędowej — organizuje od końca 1927 r. w spółdziałaniu z prasą codzienną. Opisy bieżącej produkcji, sporządzane w bibliotece, zamieszcza się w jednym z dzienników; uzyskuje się w ten sposób dowolną ilość wycinków dla katalogów bibliotecznych, a równocześnie propaguje się wiadomości o najnowszym piśmiennictwie wśród odbiorców gazety. Z chwilą wszakże, gdy się ustala tygodniowa postać „Urzędowego Wykazu Druków“, niezawodny zmysł organizacyjny Adama Łysakowskiego wskazuje mu, że należy wyzyskać centralnie sporządzane opisy dla opracowania wpływu z całej Polski.

W tym okresie rodzi się też jego zainteresowanie dla spraw normalizacji, pojętej jako osiąganie najwyższych wyników przy jak największej oszczędności czasu, wysiłków i środków. Stąd eksperymentalne pomiary ustalały czas opracowania książki (1928), programowe wystąpienie na II Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w 1929 r. ujmowało zagadnienie norm materiałowych, funkcyjnych i ustrojowych, ogarniając całokształt spraw czekających załatwienia w ówczesnym bibliotekarstwie naukowym. Ta strona działalności, zawsze żywa, wyraziła się w czynnym udziale przy normalizacji wspomnianych już „Przepisów katalogowania“ (1934), a po wojnie w utworzeniu Komisji Normalizacyjnej Państwowego Instytutu Książki (1947—9) i przewodnictwie Komisji Bibliograficzno-Bibliotekarskiej, powołanej w 1950 r. przez Polski Komitet Normalizacyjny. Opracowane w tym ostatnim okresie normy dotyczyły formularzy biblio-

tecznych, przepisów bibliograficznych (m. in. skrótów tytułów czasopism) i zapoczątkowały prace terminologiczne w zakresie księgoznawstwa.

Inny krąg zagadnień osnawał się dokoła nakazu jak najsprawniejszego udostępniania zasobów bibliotecznych. Stąd płynęły studia nad katalogami rzeczowymi i problemami klasyfikacji piśmiennictwa. W ich wyniku przystąpił autor do konstruowania katalogu przedmiotowego, w tym przeświadczeniu, że to typ najsprawniej służący zaspakajaniu potrzeb czytelnicy w bibliotece naukowej. Prace tego okresu zamyka publikacja o „Katalogu przedmiotowym. Cz. I: Teoria“. Wilno 1928. Z nią się wiąże wydany w 1946 r. „Katalog przedmiotowy. Podręcznik“, zawierający wskazania instrukcyjne, a w toku jest prowadzona aż do ostatniej chwili — pod osobistym kierunkiem Dyrektora Łysakowskiego — praca nad słownikiem tematów w redakcji dla bibliotek powszechnych i — na dalszym planie — nad obszerniejszą redakcją dla bibliotek naukowych.

Z tego samego postulatu operatywnego udostępniania zbiorów płynęły okresowe wystawy: stulecie „Pana Tadeusza“, Jan Śniadecki, współczesna książka polska itp., pokazy i drukowane biuletyny nabytków, wykłady dla studentów, wprowadzające w użytkowanie biblioteki, stworzenie specjalnego zasobu podręczników uniwersyteckich, dostępnych w natychmiastowym wypożyczaniu, wreszcie zorganizowanie pierwszego — w ramach naszych bibliotek uniwersyteckich — biura informacji bibliograficznych z programową publikacją o tej formie służby bibliograficznej (referat na IV Zjeździe Bibliotekarzy Polskich 1936, o tezach do dziś aktualnych). Na grunt biblioteki uniwersyteckiej przeszczepił także metody dokumentacyjne, tworząc Ośrodek Dokumentacji Joachima Lelewela. Jego szybka rozbudowa, przyciąganie cennych rozproszonych lelewelianów (druki, rękopisy, archiwalia, ikonografia) świadczyło o trafnym podejściu do sprawy; zarazem podjęto w nim prace bibliograficzne. Odtąd problemy dokumentacji pozostają w polu zainteresowań Dyr. Łysakowskiego. Doznają ponownej, rozbudowanej realizacji w Państwowym Instytucie Książki, wyrażają się w późniejszej koncepcji wiążącej w jedną całość ośrodki bibliograficzne i dokumentacyjne, powodują stały kontakt z Centralnym Instytutem Dokumentacji Naukowo-Technicznej.

Wśród bibliotekarzy bibliotek naukowych był jednym z nielicznych, który w pełni doceniał wagę upowszechnienia czytelnictwa masowego, hamowanego skutkiem braku sieci bibliotek powszechnych; co więcej — współdziałał w przełamaniu tego stanu rzeczy. Warto tu przypomnieć mało znany fakt niedawno przytoczony na łamach „Bibliotekarza“ przez Dyrektora Łysakowskiego: gdy w 1937—9 r. były trudności z organizacją uniwersytetu robotniczego w Wilnie, zwrócono się do niego, jako przewodniczącego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich, które zajęło się tą sprawą w płaszczyźnie przysposobienia czytelnictwa dorosłych, uruchamiając pod swą nazwą Kursy Samokształceniowe, bezpłatne i dostępne dla wszystkich, zarządzając równocześnie Poradnię Samokształceniową i Biblioteczną.

Okres okupacji oderwał go od warsztatu pracy zawodowej, nie oszczędzając mu kilkomiesięcznego więzienia i obozu pracy. Od 1944 r. pracował w Bibliotece Narodowej i częściowo w Uniwersyteckiej; po powstaniu wraz z innymi brał udział w ratowaniu ocalałych zbiorów bibliotecznych. Po kilkumiesięcznym pobycie w Krakowie, gdzie pracował w Bibliotece Jagiellońskiej, wrócił w sierpniu 1945 r. do Warszawy, by objąć kierownictwo referatu bibliotek naukowych w Ministerstwie Oświaty. We wrześniu 1946 r. udał się do Łodzi, by tam przystąpić do tworzenia Państwowego Instytutu Książki, kierując równocześnie pracami organizującej się Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego (IX 1946 — IX 1948).

Trzyletni okres istnienia PIKu (IX 1946 — 15 IX 1949) był ważkim etapem w jego działalności naukowo-organizacyjnej. Była to próba stworzenia instytutu naukowo-badawczego, ogarniającego całokształt zagadnień związanych z książką, zarazem — ogólnokrajowego ośrodka planowania i poradnictwa w tym zakresie, opartego o własne zbiory dokumentacyjne. Wykonane w tym krótkim okresie prace Instytutu wskazują na rozległość tematyki, że tu przypomnę „Postulaty w zakresie wydawnictw popularno-naukowych“, rozprawki metodyczno-bibliograficzne, spisy lektury zalecanej, sprawę „Przysposobienia czytelniczego młodzieży szkolnej“, podjęte na podstawie ankiety badanie upodobań i potrzeb czytelnicznych, zagadnienie szkolenia kadr itd. Jako placówka koordynująca polską służbę bibliograficzną przystąpił Instytut do prac wstępnych nad budową sieci ośrodków bibliografii specjalnej, z czym się wiązała opublikowany „Wykaz bibliotek naukowych według specjalizacji“ i prowizoryczne zestawienie bibliografii bieżących specjalnych; zmierzał do uruchomienia zespołowych i indywidualnych prac badawczych oraz stworzenia ośrodka krytycznej wymiany myśli.

Nie czuję się powołana do oceny dorobku PIKu, ale wspomnę w tym miejscu, że szereg prac zapoczątkowanych w Łodzi: „Bibliografię Bibliografii i Nauki o Książce“, retrospektywne kartoteki bibliograficzne z tego samego zakresu, „Biuletyn“ ogłaszający wyniki prac Instytutu, Centralny Katalog Księgoznawstwa kontynuuje dziś Instytut Bibliograficzny przy Bibliotece Narodowej, który po likwidacji PIKu przejął jego zasoby i większość prac. Działalność w tej centralnej instytucji bibliograficznej była ostatnim posterunkiem zajmowanym przez Dyrektora Łysakowskiego.

Istniejący od 1928 r. Instytut Bibliograficzny doznał za jego kierownictwa wydatnej rozbudowy, zgodnie z postulatami formułowanymi od dawna pod adresem tej centrali bibliograficznej. Podjął funkcje ośrodka dokumentacyjnego w zakresie nauki o książce, usprawnił ogólnopolską służbę bibliograficzną rozpoczynając centralny druk kart katalogowych bieżącej produkcji książkowej, przystąpił do prac nad kontynuacją Estreichera (1901—1950). Równocześnie zapoczątkował Dyrektor Łysakowski prace w dziedzinie teorii bibliografii, dając sformułowanie zadań polskiej służby bibliograficzno-dokumentacyjnej (Biuletyn Instytutu Bibliograficznego III 1) oraz „Określenie bibliografii“ (tamże II 2). Ta właśnie rozprawa, ostatnio oceniona



dotąd przez bibliografię radziecką (Sovetskaja bibliografija vyp. 31: 1951 s. 52) zapoznaje zwięźle z koncepcją nauki o książce, którą obszernie rozwinąć miało przygotowywane do druku osobne studium.

Najważniejsze momenty wymienionej rozprawy — to włączenie w obręb nauki o książce, obok oczywistego jej przedmiotu, jakim jest książka, także procesów bibliologicznych, tj. działań (również instytucji i osób), związanych z książką, mianowicie — z jej powstawaniem (problemy pisarstwa, publikowania), jej rozpowszechnianiem (bibliotekarstwo, bibliografia, księgarstwo) oraz — użytkowaniem (metodyka pracy umysłowej, teoria czytelnictwa). Rozległą tę koncepcję popularyzuje układ „Bibliografii Bibliografii“, nadto realizowano ją praktycznie w tematyce podjętych prac i zasobach gromadzonych w Państwowym Instytucie Książki.

Książkę traktuje ta nauka jako ściśle zespolenie trzech składników: 1. postaci fizycznej, 2. wyrazu słownego tj. tekstu oraz 3. treści czyli znaczenia tekstu. Dla innych nauk książka jest tylko narzędziem. Ze wszęch miar interesujące jest to zaakcentowanie momentu poznawania treści książki, co wchodzi w zakres działań bibliografa. Uważając to zagadnienie za niezwykle ważne zajął się nim szczegółowiej w przygotowywanej do druku rozprawie o treści i wartości książki.

Ten sam moment ujawniania treści — przez uzupełnianie tytułu i wskazanie tematyki — stanowi jedną z wytycznych normy opisu rejestracyjnego w bibliografii specjalnej dziedzin lub zagadnień. Ta nawskroś nowoczesna teza jest — jak nam wiadomo z fachowych pism radzieckich — jednym z postulatów podjętej tam normalizacji opisu katalogowego i bibliograficznego.

Wracając jeszcze do tej programowej wypowiedzi Dyrektora Łysakowskiego podkreślić trzeba, że autor wskazał z naciskiem wartości społeczne bibliografii, idącej w służbę nauki, społeczeństwa i państwa, przyznając jej stanowisko samodzielnej dyscypliny.

Równoległe z tymi ustaleniami teoretycznymi postępowały jakże liczne wskazówki i pouczenia metodyczne udzielane współpracownikom Instytutu, a zmierzające do stałego doskonalenia prowadzonych prac bibliograficznych, do podniesienia poziomu zainteresowań i stworzenia atmosfery instytucji naukowej.

I tu dochodzimy do innej strony działalności Dyrektora Łysakowskiego. Jego wybitny talent i zamiłowania pedagogiczne sprawiły, że od początku swojej pracy zawodowej kształcił podległe mu kadry pracownicze bądź na okresowych kursach bądź w toku codziennych czynności. Jego wnikliwa kontrola wykrywała w sposób niezawodny popełnione błędy, ich analiza wdrażała do krytycznego podejścia i świadomego wykonawstwa podejmowanych prac, wskazując nierozwiązane problemy i zachęcając do ich podjęcia. Umiał ocenić wartości i możliwości swoich kolegów i uczniów, podsunąć odpowiedni temat, służąc przy tym radą i pomocą naukową.

W szerszym zasięgu oddziaływał jako wykładowca w Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej (1929—31), na kursach Poradni Bibliotecznej Związku Bibliotekarzy Polskich (1930—31), — Biblioteki Publicznej m. Warszawy (1931, 1946). Ograniczając się w tym wyliczeniu do rzeczy najważniejszych przypomnieć można, że zorganizował z ramienia ZBP Kurs Wakacyjny w Werkach (1938) dla czynnych bibliotekarzy bibliotek naukowych i większych ogólnokształcących. W okresie okupacji realizuje tajne nauczanie w 1943 r., a w 1944 jest wykładowcą na półjawnym kursie Biblioteki Narodowej. Jego aktywna działalność dydaktyczna wzrasta po wojnie: w 1945 prowadzi i wykłada równoległe na dwu kursach w Krakowie: w Związku Bibliotekarzy Polskich oraz na kursie dla asystentów Uniwers. Jagiellońskiego, w 1946 czynny jest w Kórniku, od 1946/7 podejmuje wykłady na Uniwersytecie Łódzkim, w 1951/2 — Warszawskim. W 1949 r. prowadzi najważniejsze wykłady na Kursie Bibliograficznym Ministerstwa Oświaty, od 1950 jest stałym uczestnikiem kursów dokumentacyjnych. W 1952 z jego inicjatywy odbyło się seminarium bibliograficzne na poziomie wyższym dla asystentów Biblioteki Narodowej. Obok tego był stałym doradcą swoich kolegów, dyskutując z nimi nad problemami ich prac, dając płodne sugestie.

U podstaw tej rozległej działalności pedagogicznej spoczywa przeświadczenie o konieczności dopływu kadr, kształconych systematycznie zarówno na poziomie wyższym jak średnim, nadto — dążenie do podnoszenia kwalifikacji już czynnych bibliotekarzy. Nie bez znaczenia jest jego udział w pracach komisji programowej Ministerstwa Szkół Wyższych, gdzie opracował program studium specjalizacyjnego bibliotekarskiego na III roku studium uniwersyteckiego.

Z koncepcją korespondencyjnego kursu bibliotekarskiego Centralnego Instytutu Dokumentacji Nau-

kowo-Technicznej związany jest opracowany pod redakcją Dyrektora Łysakowskiego i według jego szczegółowego planu podręcznik bibliotekarski dla bibliotek naukowych z uwzględnieniem potrzeb bibliotek naukowo-technicznych — jeszcze nie wydany. Omówiono tu poza tradycyjnymi działami bibliografii, służbę informacyjno-bibliograficzną, propagandę czytelnictwa, naukę o książce i dokumentację.

W parze z działalnością dydaktyczną idzie popularyzowanie zagadnień związanych z książką, że tu zacytujemy „Jeden katalog dla czytelników“, „Jak książka powstaje i jak umiera“ (1929) bądź pogadanki radiowe „O wynalazku książki“, „Historia mola książkowego“ itd.

Przeświadczenie o doniosłej roli książki, która jest narzędziem pracy naukowej i wychowania obywateli, czyni z dyrektora Łysakowskiego rzecznika zarówno odrębności zawodu bibliotekarza i bibliografa, jak też — wysokiej ich rangi w hierarchii społecznej. Z tym się wiążą jego wymagania aktywności umysłowej, stałego samokształcenia, a zarazem nawoływanie do działalności społecznej — przede wszystkim w ramach własnego zawodu. Ogarnianie całości spraw związanych z książką powoduje także żywe jego zainteresowanie dla księgarstwa, które jest doniosłym ogniwem w życiu książki. Świadczy o tym ciekawy artykuł Dyrektora Łysakowskiego z 1930 r., nadto bliskie kontakty lat ostatnich z Domem Książki oraz udział w opracowaniu klasyfikacji na jego użytek.

Rzeczą znaną jest praca Dyrektora Łysakowskiego w Związku Bibliotekarzy Polskich, którego jest członkiem od lat najwcześniejszych, od 1925 — sekretarzem — a od 1930 przewodniczącym koła regionalnego, by w latach 1939—49 objąć przewodnictwo Rady Związku. Na terenie działalności związkowej można podziwiać jego rzutkość naukową, gdy realizował stałą akcję referatów naukowych, współdziałał w organizowaniu II Zjazdu a całkowicie montował III Zjazd Bibliotekarzy w 1932 r., czuwał nad działalnością wydawniczą Związku, wytyczając jej kierunek, walczył o zagrożone prawa bibliotekarzy, ich pozycję i sytuację materialną. Jego przede wszystkim staraniom jako przewodniczącego ZB i AP zawdzięczać należy zaliczenie po wojnie bibliotekarzy do kategorii pracowników nauki. Bibliotekarzy włączał jako czynnik społeczny we wszelkie akcje o szerszym zakresie. Reprezentował czynnik fachowej inicjatywy oddolnej, stawiając problemy, powodując wymianę myśli a niejednokrotnie — skuteczną ich realizację. Ogłosił też zarys dwudziestoletnich dziejów ZBP.

Świadomie ograniczam się do tych wybranych faktów; można by je bez trudu pomnożyć, ale nie o to tutaj chodzi. Spróbujmy teraz na ich podstawie zbudować syntetyczne ujęcie roli i dorobku Dyrektora Łysakowskiego. Był to typ działacza-organizatora, kształtującego warunki pracy w sposób oszczędny i celowy — przede wszystkim wytrwałą pracą własną, której nigdy nie szczędził, skupiając umiejętnie współpracowników w pracy zespołowej. Zdolność formułowania wskazań metodycznych i teoretycznych, wynikających z codziennych działań zawodowych sprawiała, że teoria jego nawiązuje zawsze do praktyki, co

więcej — teoria ta oddziałuje twórczo na istniejące warunki tak, że można mówić o dodatniej współzależności teorii i praktyki. I tu dostrzegamy nowoczesność jego działania.

Upominał się zawsze o jakość pracy, o jej wykonywanie z zamiłowaniem i poczuciem pełnej odpowiedzialności, domagał się też stałego rozszerzania horyzontów, bo w tej tylko płaszczyźnie widział możliwość doskonalenia czynności zawodowych. Pracę uważał za czynnik urabiający osobowość jednostki, pozwalający wyrokować o jej wartości indywidualnej a zwłaszcza — społecznej. I w tym bodajże wyprzedził obecną epokę, bo już przed wojną tak kształtował swój stosunek do pracy. Bibliotekarstwo traktował stale — na każdym odcinku — jako służbę społeczną.

Jako działacz związkowy upominał się o prawa dla ogółu bibliotekarzy. Na terenie instytucji, w której pracował, miał podejście indywidualizujące: każdego pracownika oceniał trafnie, szacując jego możliwości, otaczał go niezmiennie życzliwym zainteresowaniem, dbając o jak najlepsze warunki materialne.

W pracach osobistych doszedł do syntetyzowania swoich przemyśleń: w ciągu dwu lat ostatnich zredagował podręcznik bibliotekarski, zapoznał ze swoją koncepcją nauki o książce. Wiemy o notatkach zgromadzonych a nie spojonych w całość kompozycyjną — zabrakło mu czasu, który poświęcał Instytutowi Bibliograficznemu z uszczerbkiem dla prac indywidualnych. Śmierć go zastała przy pracy nad normą bibliograficzną.

Ocena szczegółowa jego dorobku wymagałaby obszernego studium. Przy poszczególnych problemach podkreśliło się aktualność i nowoczesność szeregu jego tez. Wartościowanie treści książek było wytyczną jego działań w bibliotekarstwie i bibliografii. Zespół problemów włączonych w skład nauki o książce, niezmiernie rozległy, wymagać może jeszcze rozważań, które stworzą właściwą atmosferę dla krytycznej wymiany myśli i dalszego postępu. Ten moment decyduje o ciężarze gatunkowym spuścizny Dyrektora Łysakowskiego. Pozostają jeszcze licznie rozsiane wśród współpracowników Dyrektora wskazania i bodźce, które działać będą, zniewalając do pracy na polu badań, wytyczonym przez niego. Oby te prace choć w drobnej części przyczyniły się do spłaty długu zaciągniętego u tego bezinteresownego nauczyciela.

SPIS WAŻNIEJSZYCH PRAC DRUKOWANYCH

1. „Katalog przedmiotowy, Cz. I. Teoria.“ Wilno 1928, 8^o, s. 190, tabl. I. (Wydawnictwo B-ki Uniw. w Wilnie Nr 3).
2. „Wileńska bibliografia regionalna w I półroczu 1928.“ Źródła Mocy. 1928, zes. 4, s. 118—125 i odbitka s. 10.
3. „Prace katalogowe w bibliotekach polskich“. Congrès International des Bibliothécaires tenu à Prague 1928, t. II, s. 326—334.
4. „Obliczanie czasu pracy bibliotekarskiej“. Przgl. Bibliot. 2 : 1928, s. 36—48 i odbitka: Kraków 1928, s. 15.
5. „Pięciolecie Wileńskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich“. Przgl. Bibliot. 1928, s. 90—92.
6. „Katalog rzeczowy bibliotek naukowych“. Pamiętnik I zjazdu Bibliotekarzy Polskich. Lwów 1929, s. 39—41 i osobny druk s. 4 nlb. 1928.
7. „Normy organizacyjne bibliotek naukowych a w szczególności uniwersyteckich“. Przgl. Bibliot. 3 : 1929 s. 283—305 i odbitka s. 24 (skrót tegoż jako autoreferat na II Zjeździe Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu, s. 4 nlb.).
8. „Wileńska bibliografia regionalna 1928 roku“. Ate-neum Wileńskie VI 1/2, 1929, s. 259—263 i odbitka s. 5.
9. „Bibliotekarstwo w preliminarzu budżetowym Rzeczypospolitej Polskiej w okresie od 1 kwietnia 1929 do 31 marca 1930“. Przgl. Bibliot. 3 : 1929 s. 67—72 i odbitka s. 6.
10. „Jak powstaje książka i jak umiera“. Przgl. Oświatowy 24 : 1929 s. 169—175 i odbitka s. 8 nlb.
11. „Jeden katalog dla czytelników“. Przgl. Ośw. 1929 s. 184—189 i odbitka s. 8 nlb.
12. „Katalog krzyżowy w Uniwersyteckiej Bibliotece Publicznej w Wilnie“. Przgl. Bibliot. 1929 s. 220—223.
13. „Biblioteka Narodowa“. Pamiętnik Warszawski. 2 : 1930 zes. 2 s. 89—97 i uzup. odbitka s. 14.
14. „Przykład nowoczesnej organizacji bibliotecznej (wojskowej w Polsce)“. Przgl. Współcz. 9 : 1930 t. 32, s. 442—449 i nadbitka s. [8].
15. „Kilka uwag bibliotekarza o księgarstwie“. Przgl. Księg. 16 : 1930 s. 106—108.
16. „O terminologię instrukcji katalogowania alfabetycznego“. Przgl. Bibliot. 5 : 1931 s. 1—10.
17. „Podstawa opisu w katalogu przedmiotowym“. W księdze: Na dziesięciolecie Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1931 s. 266—277 i nadbitka.
18. „Zbiorowy katalog psychologicznych i pokrewnych czasopism bibliotek polskich“. Kwart. Psycholog. 2 : 1931 zes. 3 s. 232—257 i odbitka s. 30.
19. „Naukowa organizacja pracy w bibliotekarstwie“. Biul. Biblioteki Publ. m. st. Warszawy. 3 : 1931/32 Nr 2 s. 28—29.
20. „Katalog biblioteczny“. Biul. Biblioteki Publ. m. st. Warszawy. 3 : 1931/32 nr 10—11 s. 104—107.
21. Redakcja księgi zbiorowej „Biblioteki Wileńskie“. Wilno 1932 (uzup. odbitka z Ate-neum Wileńskie-go R. 8—9).
22. „Uniwersytecka Biblioteka Publiczna w Wilnie (Zarys ogólny)“, Wilno 1932 8^o s. 2 nlb. 10 (odb. z Księgi „Biblioteki Wileńskie“).
23. Recenzja: „Przepisy katalogowania w bibliotekach polskich. I. Alfabetyczny katalog druków“. Warszawa 1934. Przgl. Bibliot. 8 : 1934 s. 169—182 i odbitka s. 13.
24. Redakcja „Układu sprawozdania bibliotek uniwersyteckich“. 1935 (maszynopis powiel.) s. 12.
25. „Plany finansowo-gospodarcze bibliotek uniwersyteckich“. Przgl. Bibliot. 9 : 1935 s. 40—53 i odbitka Kraków 1935 s. 16.
26. „Bibliograficzna statystyka okręgu wileńskiego (1928—1934)“. Przgl. Bibliot. 9 : 1935 s. 92—98 i odbitka uzup. Wilno 1935 s. 10 (Wydawnictwa Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie Nr 8).
27. „Organizacja oddziałów informacyjno-bibliograficznych“. W księdze: IV Zjazd Bibliotekarzy Polskich w Warszawie. 1936. Referaty. Cz. 1. Warszawa 1936 s. 51—67 i odbitka s. 17.
18. Żywny Władysław Jan: „Bibliografia i bibliologia“. Przekład z czeskiego. Przerobił i uzupełnił A. Ł. Warszawa — Wilno 1936 8^o s. 4 nlb., 81. Wydawn. B-ki Publ. m. st. Warszawy Nr 62.
29. „Biblioteki w Wilnie“. Wilno i Ziemia Wileńska. t. 2. Wilno 1936 s. 117—125.
30. „Dwudziestolecie Związku Bibliotekarzy Polskich“. Przgl. Bibliot. 11 : 1937 s. 257—278 i uzup. odb. s. 28.
31. „Działalność wydawnicza Związku Bibliotekarzy Polskich“. Przgl. Bibliot. 1938 s. 295—302 i odb.

32. „Sprawozdanie z Wakacyjnego Kursu Bibliotekarskiego Związku Bibliotekarzy Polskich 3—24 lipca 1938 r.“. Tamże s. 308—317.
33. „L'organisation des centres de documentation et d'informations bibliographiques...“ trad. par. R. Zajdenbajtel. I. I. D. Communicationes. La Haye. 5 : 1938 s. 153—159 i nadbitka.
34. „Zniszczenie i ochrona bibliotek polskich“. Odrodzenie. R. 2 : 1945 Nr 26 na s. 1.
35. „Odbudowa bibliotek polskich“. Odrodzenie R. 2 : 1945 Nr 30 na s. 1—2.
36. „Społeczna funkcja książki“. Oświata i Kultura. 1 : 1945 Nr 1—2 s. 31—41.
37. „Z działalności Związku Bibliotekarzy Polskich (czerwiec 1939 — wrzesień 1945)“. Bibliot. 12 : 1945 Nr 1 s. 15—17.
38. „Archiwa społeczne“. Bibliot. 13 : 1946 Nr 1—2 s. 13—14.
39. „Katalog przedmiotowy. Podręcznik“. Warszawa 1946 s. 192.
40. „Rola biblioteki i bibliotekarza w Polsce współczesnej“. W księdze zbiorowej „Aktualne zagadnienia bibliotekarskie“. Warszawa 1946 s. 17—23.
41. „Uspołecznienie bibliotekarstwa“. Bibliot. R. 14 : 1947 Nr 3/4 s. 37—38.
42. „Na czterdziestolecie Biblioteki Publicznej“ m. st. Warszawy. Bibliot. 1947 Nr 11/12 s. 158—159.
43. „Badanie czytelnictwa w obrębie nauki o książce“. Materiały i Studia. Wyd. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik“. T. 1. Badanie czytelnictwa. 1948. s. 13—17.
44. Redakcja „Biuletynu Państwowego Instytutu Książki“. T. 1—2. Łódź 1947—1949; t. 3 pt. Biuletyn Instytutu Bibliograficznego. Nr 1—8. Warszawa 1950—1952.
45. „Polska służba bibliograficzno-dokumentacyjna“. Biuletyn Instytutu Bibliograficznego t. 3 nr 1 1950 s. 14.
46. „Określenie bibliografii“. Biuletyn Instytutu Bibliograficznego t. 3 nr 2 1950 s. 30.
47. „O normalizacji w zakresie bibliotekarstwa i bibliografii“. Wiad. PKN R. 18 : 1950 s. 705—708 i odbitka s. 4.
48. „Przedmiot i zadania bibliografii“. W: Wykłady z dokumentacji naukowo-technicznej. Warszawa 1951 s. 68—83.
49. Jak korzystać z indeksu do klasyfikacji dziesiętnej. Przegl. Techn. R. 73 : 1952 nr 6 Biul. Centr. Inst. Dokum. Techn. z. 6 s. 11—12.

H. Hleb-Koszańska
Warszawa

Wieczór dyskusyjny na temat „Klasycy marksizmu-leninizmu a literatura piękna“

Celem tego wieczoru dyskusyjnego jest zaznajomienie słuchaczy ze stanowiskiem klasyków marksizmu-leninizmu wobec literatury pięknej, ukazanie — jak cenili oni i jak wykorzystywali w swej działalności politycznej i pisarskiej literaturę piękną. Za pomocą krytyki ujawniali wszystko, co było w niej postępowe i demokratyczne, a potępiali to, co było wsteczne i reakcyjne.

Wśród młodych działaczy kulturalno-oświatowych spotykamy się niekiedy z niezrozumieniem znaczenia tak wielkich pisarzy, jak Dante, Cervantes, Szekspir, Goethe, Balzac czy inni, których tak cenili Marks, Engels, Lenin i Stalin, zwalczający wulgaryzatorów w dziedzinie literaturoznawstwa.

Oto konspekt odczytu na podany temat:

— Klasycy marksizmu-leninizmu posiadali wszechstronną znajomość światowej literatury pięknej i posługiwali się często przykładami zaczerpniętymi z literatury w celu oświecenia różnych dziedzin życia społecznego w walce z starym światem. Przykłady z literatury pięknej przez emocjonalne oddziaływanie wzmacniają często argumentację ich przemówień, referatów i artykułów, są skuteczną bronią w walce z przeciwnikami politycznymi, z niedomaganiem w pracy partyjnej czy państwowej.

Włodzimierz Lenin stworzył tezę o partyjności literatury, udowadniając, że dopóki w społeczeństwie podzielonym na zwalczające się klasy trwa walka, nie może istnieć literatura pozostająca poza nią. W wszystkich epokach historii ludzkości sztuka odgrywała zawsze dużą rolę w walce klasowej. Partia bolszewicka odrzuciła burżuazyjne pojęcia o żywiołowym rozwoju sztuki i literatury.

Józef Stalin uznając wielką rolę literatury jako aktywnej siły rozwoju społecznego nazwał pisarzy

„inżynierami dusz ludzkich“; podkreślił w ten sposób wychowawcze znaczenie literatury pięknej i wpływ jej na kształtowanie się świadomości człowieka, jego myśli i uczuć.

W dziełach klasyków marksizmu-leninizmu znajdujemy nadzwyczaj ciekawe liczne przykłady wykorzystania literatury pięknej w pracach społecznych, wychowawczych i politycznych.

Marks był wielkim miłośnikiem książek, a na pytanie, co jest jego ulubionym zajęciem, odpowiadał: „szperać w książkach“. Posiadał w domu własną bibliotekę liczącą około 1000 tomów. Czytywał w wszystkich językach europejskich, pisał po niemiecku, francusku i angielsku. Znał świetnie języki starożytne, często czytywał Ajschylosa w oryginale greckim, cenił go na równi z Szekspirem, jako jednego z największych dramatycznych geniuszów. Za czołowych powieściopisarzy uważał: Cervantesa, Balzaca i Waltera Scotta. „Don Kichota“ czytywał po hiszpańsku i cenił jako epopeę wymierającego rycerstwa, którego cnoty stawały się śmiesznym przeżytkiem w rodzącym się już wówczas świecie burżuazyjnym. Podziw Marksa dla Balzaca był tak wielki, że zamierzał napisać krytykę wielkiego cyklu powieściowego — „Komedii ludzkiej“ — tak doskonale, tak ostro, tak krytycznie obrazującego kapitalizm. Do ulubionych pisarzy Marksa należeli: Homer, Dante, Szekspir, Cervantes, Goethe, Lessing, Heine i inni. Cytował z pamięci całe rozdziały i fragmenty ich twórczości. Cytaty, których używał w rozmowach i pracach pisarskich, dobierał z całej literatury światowej. Miał już 50 lat, gdy zabrał się do nauki języka rosyjskiego, po 6 miesiącach władał nim w wystarczającym stopniu, by rozkoszować się

czytaniem rosyjskich poetów i pisarzy, z których szczególnie cenił Puszkina, Gogola i Szchedrina.

Engels był również świetnym znawcą literatury, wybitnym historykiem, filozofem i ekonomistą, przyrodnikiem i językoznawcą. Władał nie tylko niemieckim, angielskim, francuskim, włoskim i hiszpańskim, ale znał także kilka języków słowiańskich i skandy-nawskich oraz perski i irlandzki.

W toku swych wywodów, podobnie jak Marks, wprowadza dla ilustracji i dokładniejszego wyjaśnienia zagadnień przykłady z literatury pięknej. Przy analizie stosunków społecznych danego kraju i epoki, powołuje się na wielu wybitnych pisarzy, takich jak np.: Homer, Ajschylos, Teokryt, Dante, o którym wypowiedział się w przedmowie do Manifestu Komunistycznego dla czytelników włoskich: „Zmierch feudalnego średniowiecza, zorzę współczesnej ery kapitalistycznej znaczy gigantyczna postać, to Włoch Dante, ostatni poeta średniowiecza i zarazem pierwszy poeta czasów nowożytnych“. Kiedy Engels rozprawia się z swymi nieprzyjaciółmi, sięga po typy z komedii Moli-iera, operuje przykładami z literatury francuskiej, Oświecenia, np. Rousseau'a, Woltera, Diderota. Wy-soko ceni Heinego za jego rewolucyjną i krytyczną postawę wobec mieszczaństwa.

Oprócz Marksa nie było chyba w XIX wieku ni-kiego, kto by swą wszechstronnością dorównywał En-gelsowi.

Lenin znał kilka języków: łacinę, grecki, fran-cuski i niemiecki. Doskonale znał światową literaturę piękną. Szczególnie cenił te utwory, których bohate-rowie odznaczali się hartem i niezłomnością charak-teru. Mając lat 14 przeczytał książkę Czernyszewskiego „Co robić“, która wywarła na nim silne wrażenie. W dziełach Lenina znajdujemy setki cytat, mnóstwo obrazów, zaczerpniętych z literatury, np. z bajek Kryłowa, z Bielińskiego, Dobrolubowa, Czernyszewskie-go, Gogola, Gribojedowa, Tołstoja, Turgeniewa, Cze-chowa, Niekrasowa, Gorkiego i innych. Świetnie ich znał, ceniał i lubił. Najwięcej cytat — bo około 300 — zaczerpnął z utworów wielkiego rosyjskiego satyryka Sałtykowa-Szczedriny. Lenin bardzo ceniał Niekra-sowa za to, że bezlitośnie zdierał maskę obłudy z ob-licza klas rządzących w carskiej Rosji. Artykuł Leni-na pod tytułem: „Najważniejsze zadania naszych dni“ napisany w r. 1918 rozpoczyna się od słów Niekraso-wa: „Tyś uboga i zasobna, Tyś potężna, Tyś bezsilna, Mateczko Ruś“. Dla Tołstoja miał wielki kult, wydo-bywając z jego wspaniałej twórczości elementy postę-powe, a atakując wsteczne. Lenin ceniał w Tołstoju ogromną siłę i szczerść, z jaką chłostał klasy panu-jące, demaskował zakłamanie instytucji, które były wówczas podporą społeczeństwa: kościół, sądownic-two, militarizm, burżuazyjna nauka. Lenin wyja-snił równocześnie, że lud rosyjski nie od Tołstoja powinien się uczyć, jak walczyć o lepsze życie, lecz od klasy, której znaczenia Tołstoj nie rozumiał, od proletariatu, jedynie zdolnego do zburzenia starego porządku, potępianego przez autora „Zmartwychwsta-nia“. Lenin demaskuje kapitalistyczną kulturę, któ-ra posiada wprawdzie wysoko rozwiniętą technikę, ale jednocześnie tonie w idealizmie i mistycyzmie,

utrwalając przez to panowanie burżuazji i kapita-listów, którzy wiedzę przeistoczyli w narzędzie eks-ploatacji człowieka przez człowieka.

Lenin, stwarzając naukę o partyjności literatury, twierdził, że rzekoma wolność artysty burżuazyjnego nie istnieje. W rzeczywistości jest to zamaskowana zależność „od worka z pieniędzmi“. Tej rzekomej swobodzie twórczości przeciwstawił ideę jawnego służenia proletariatu. Pisarz wówczas jest prawdzi-wie wolny w swej twórczości, kiedy uświadamia so-bie prawa historycznego rozwoju społeczeństwa.

Lenin namiętnie dowodził, że nie mogą istnieć ja-kiekolwiek granice wiedzy ludzkiej, a komunizm nie jest koncepcją wyuczoną, lecz logicznym wnioskiem, nieuniknionym z punktu widzenia współczesnej nauki. Prawdziwe bowiem nowatorstwo nie polega na wy-rzeczeniu się tradycji, lecz na jej rozwijaniu na no-wych podstawach.

„Wiedza jest wielką dumą ludzkości, uważać się za komunistę, być kulturalnym radzieckim człowie-kiem może tylko ten, kto wzbogacił swoją pamięć poz-naniem wszystkich bogactw, które wypracowała ludz-kość“ (Lenin Dzieła t. 30, s. 406, wyd. rosyjskie).

Lenin zawsze odczuwał głód książek, towarzyszyły mu one w jego podróżach i na wygnaniach. N. Krup-ska w jednym z listów pisała, że Lenin Niekrasowa zna już na pamięć, a po raz setny czyta „Annę Kare-ninę“ Tołstoja. W czasie choroby czytała mu na jego prośbę utwory Sałtykowa-Szczedriny, Gorkiego i opo-wiadania Londona.

Wypowiedzi Lenina o pisarzach i literaturze są doskonałym wzorem krytyki marksistowskiej.

Od wczesnej młodości książka zawsze była nieod-stępny przyjacielem S t a l i n a. Nie rozstawał się z książkami nawet w niezwykle ciężkich warun-kach konspiracji, więzienia i wygnania. Zakres teo-retycznych zainteresowań Stalina jest nadzwyczaj szeroki: studiuje filozofię, ekonomię polityczną, histo-rię, nauki przyrodnicze, czyta klasyków literatury pięknej zarówno narodów ZSRR jak i zagranicznych. Przykłady z literatury pięknej stają się w rękę Sta-lina orężem w walce z starym światem. Stalin naj-częściej posługuje się przykładami z literatury rosyj-skiej. W dziełach jego spotykamy cytaty z Kryłowa, Puszkina, Gogola, Kolcowa, Niekrasowa, Sałtykowa-Szczedriny, Ostrowskiego, Czechowa, Gorkiego, Maja-kowskiego, Erenburga i innych.

Z pisarzy obcych najczęściej powołuje się na Cer-vantesa, Szekspira, Schillera, Goethego, Heinego, Whitmana i innych. W zakończeniu swego cyklu ar-tykułów „Anarchizm czy socjalizm“ wspomina postać stworzoną przez Cervantesa, pisząc o anarchistach, że „walczą z wiatrakami“.

Wyjątki z utworów Szchedrina, Gogola i Czechowa przytacza potępiając nieudolność mieszczaństwa, lęk przed trudnościami. Posługując się przykładami z li-teratury pięknej, Stalin nadaje im nowy sens, wy-penia je nową treścią społeczno-polityczną, tym sa-mym wzmacniając swoje argumenty.

Obok przykładów zaczerpniętych z prozy Stalin często stosuje motywy współczesnej poezji rewolu-cyjnej.

W ocenie utworów artystycznych Stalin wyjaśnia, że o takiej czy innej wartości utworu stanowią nie jego poszczególne cechy lub nawet poszczególne błędy, lecz linia ogólna, nadająca kierunek całości.

Na zakończenie przytoczymy fragment rozmowy z I delegacją amerykańskich robotników w roku 1927, w której Stalin tak określił miejsce nauki i sztuki w społeczeństwie komunistycznym:

„Jeśli naszkicować pokrótce anatomię społeczeństwa komunistycznego, to będzie to społeczeństwo... f) w którym nauka i sztuka znajdują się w warunkach dostatecznie pomyślnych, aby mogły osiągnąć pełny rozkwit, g) w którym jednostka wolna od troski o kawałek chleba i konieczności przypochlebiania się „możnym tego świata“ stanie się rzeczywiście wolna“ (Stalin Dzieła 1950 KiW t. 10, s. 138/9).

Po zakończeniu referatu winna się rozpocząć dyskusja, którą prelegent pokieruje tak, aby słuchacze uświadomili sobie, że literatura piękna jest potężnym czynnikiem wychowania mas i dokonywania się w nich przemian, a żadna epoka i żaden ustrój nie doceniał postępowych pisarzy i nie stawiał literatury pięknej tak wysoko, jak czyni to komunizm.

W lokalu, w którym odbywa się zebranie, należałoby przygotować wystawę dzieł, służących jako materiał do opracowania referatu oraz dzieł autorów ulubionych przez klasyków marksizmu-leninizmu.

- Lafarque P., Liebknecht W. — Wspomnienia o Marksie. W-wa 1949, Książka s. 71.
- Mehring F. — Karol Marks, Historia jego życia. W-wa 1950 KiW s. 534.
- O Karolu Marksie. Zbiór wspomnień i artykułów. W-wa 1950 KiW s. 242.
- Marek F. — Franciszek Engels myśliciel i bojownik. W-wa 1951 KiW s. 47.
- Co pisał i mówił Lenin o bibliotekach. W-wa 1950 KiW s. 37.
- Lenin o literaturze. Artykuły i fragmenty. W-wa 1951 KiW s. 86.
- Lenin o Tołstoj. W-wa 1950 KiW s. 54.
- Lenin W. Krótki zarys życia i działalności. W-wa 1949 KiW s. 382.
- Neuman M. — W. I. Lenin o zagadnieniach sztuki. W-wa 1951 KiW s. 59.
- Józef Stalin. Krótki życiorys. W-wa 1949 s. 236
- Jegolin — Stalin a literatura radziecka. W-wa 1950 KiW s. 61.
- Matrosow F. — Zastosowanie literatury pięknej w pracy agitacyjnej. W-wa 1951 KiW s. 64.

M. Borowska
Warszawa

Kształcenie i kwalifikowanie pracowników bibliotek powszechnych w NRD*

Jeżeli mamy zająć się głównymi zagadnieniami kształcenia i kwalifikowania pracowników publicznych bibliotek powszechnych, to wylania się najpierw konieczność krótkiego przedstawienia istotnych momentów, które składają się na obraz zawodu bibliotekarskiego.

Jeżeli główne zadanie bibliotekarza ma polegać — żeby przypomnieć znane słowa Lenina — na tym, aby zbudować most nad przepaścią dzielącą książkę od życia praktycznego, jeżeli bibliotekarz musi zmobilizować książkę jako środek poznania rzeczywistości, aby świat opanować — to w tym określeniu mieści się wielka rola polityczna bibliotekarza. Musi on ujmować świadomie rzeczywistość polityczną i musi umieć osiągać swoje zadania polityczne właściwymi fachowymi środkami swego zawodu. Bibliotekarz winien być propagandystą pokoju, winien walczyć środkami swej fachowej pracy bibliotecznej o miłujące pokój, demokratyczne Niemcy, winien nastroić swój instrument „biblioteki“ tak mistrzowsko, aby wydobyć z niego w różnych tonacjach porywający zew do walki o pokój. Do tego dołącza się wymaganie, aby umiał wiązać świadomą jasność dążeń politycznych z zawodowymi umiejętnościami i inicjatywą. Winien on umieć przekładać zadania polityczne na język zawodowo-bibliotekarski i odwrotnie zadania zawodowo-

bibliotekarskie ujmować pod kątem widzenia politycznej celowości i skuteczności.

Obydwie strony zagadnienia nie dadzą się rozłączyć. Praca bibliotekarska jest pracą polityczną nie tylko poprzez książkę, lecz także przez bibliotekę. To oznacza, że bibliotekarz musi się przede wszystkim szkolić społecznie, że musi się gruntownie zająć studium marksizmu-leninizmu. Bez tej podstawy jego praca byłaby pozbawiona sensu. Ze studiowania marksizmu pozna on znaczenie klasy robotniczej dla walki o lepsze życie. Winien on jednak to znaczenie nie tylko rozumieć teoretycznie, ale wcielać w praktykę życia. Winien mieć łączność z robotnikami, aby im pomagać w walce o miłujące pokój, demokratyczne Niemcy. Dla bibliotekarzy winny stanowić wytyczne słowa Krupskiej: „Nasza radziecka biblioteka dla nas winna być żywym centrum kulturalnym, a to wymaga od bibliotekarza umiejętności zbliżenia się do mas, współpracy z nimi, poznawania ich życzeń, wymaga zdolności kierowania ich interesów w określone łożysko, budzenia samodzielności czytelnictwa, aby wśród nich dokonywać wielkiej pracy instruktywnej“.

Bibliotekarz musi się jednak równocześnie bezustannie doksztalać zawodowo. Bibliotekarz jest zawodowo wykwalifikowany nie przez to, że opanował wiedzę i doświadczenie, zdobyte w innych warunkach niż dzisiejsze, ale przez to, że wiedza o możliwościach bibliotekarskich doprowadza go do tego, aby umiał dostosować formy pracy w bibliotekach do bieżących współczesnych konieczności i aby dla tych koniecz-

* Referat wygłoszony na naradzie roboczej bibliotekarzy. Berlin, 10.XII.1951 r. Wg czasopisma „Der Bibliothekar“ r. 6, z. 3, 1952.

ności umiał znaleźć nowe możliwości pracy. Potrzebujemy bibliotekarza, który spełnia pewne czynności w bibliotece nie dlatego, że tak się utarło, ale który to czyni, ponieważ jest świadomy, że jego praca doprowadza do takiego poziomu stanu życia, jaki chcemy osiągnąć. Również dziedzictwo naszej tradycji bibliotekarskiej, dzieło przeszłości, ma dla nas o tyle sens, o ile możemy je sobie krytycznie przyswoić, aby je użytkować dla rozwiązywania aktualnych zagadnień bibliotekarskich. Bibliotekarz musi zrozumieć, że całe jego polityczne nastawienie winno znaleźć wyraz w ulepszeniu jego bibliotekarskiej pracy. Winien on szkolić się w formach organizacji bibliotek, w zagadnieniach administracyjnych, jak i w literaturze. Przede wszystkim winien poznać postępową literaturę współczesną, a w pierwszym rzędzie dokładnie studiować wzorową literaturę radziecką, ale równocześnie musi pamiętać, że jest niejako powiernikiem dziedzictwa naszej i wszechświatowej literatury klasycznej. Winien on zajmować się podstawowymi zagadnieniami krytyki literackiej i ćwiczyć się w analizie i krytyce własnej pracy bibliotekarskiej.

Dążeniem jego musi być, aby na podstawie jasnej ideologii rozwijać nowe metody i nowy styl pracy i urządzeń bibliotecznych, które by służyły demokratyzacji bibliotekarstwa, winien znajdować nowe formy uprzystępniania zasobów bibliotecznych i pośredniczenia w czytelnictwie, służąc w ten sposób rozwojowi postępowej praktyki bibliotekarskiej a zarazem pomagając budować nowe bibliotekarstwo.

Jak ważną jest rzeczą, aby polityczna postawa bibliotekarza znajdował swój cel i miernik w wynikach jego pracy zawodowej, mówi nam Lenin, kiedy z naciskiem podkreśla: „Dumy i chwały biblioteki publicznej nie należy w tym upatrywać, ile posiada białych kruków, ile jakichś wydań 16-wiecznych, ale w tym, jak szeroko krążą książki wśród ludzi, ilu pozyskuje się nowych czytelników, jak szybko jakieś żądanie książki jest zaspokojone, ile książek się wypożycza“. (Lenin, Dzieła wyd. ros. t. XVI). Ten obraz zawodu bibliotekarza warunkuje nie tylko określone wymagania co do wykształcenia i dalszego samokształcenia bibliotekarzy, lecz także wszystkich pracowników bibliotek.

Całość wykształcenia musi być tak skonstruowana, aby podstawowe przygotowanie polityczne i społeczne przenikało się wzajemnie z wykształceniem teoretycznym i praktycznym, aby nowe siły wchodzące do zawodu były uzdolnione do coraz intensywniejszej i samodzielniejszej działalności w ramach pracy bibliotekarskiej.

Ogólne założenia kształcenia pracowników bibliotecznych

Wykształcenie pracowników bibliotecznych musi ponadto wychodzić z czterech różnych założeń.

1. Praca bibliotekarska rozszerzyła się gruntownie w naszym ustroju antyfaszystowsko-demokratycznym na podstawie zmienionych warunków społecznych. Obok dotychczasowych głównych gałęzi bibliotekarskich, powszechnych bibliotek publicznych

(bibliotek ludowych) i bibliotek naukowych rozwinęły się nowe odgałęzienia i typy bibliotek, których obsada i rozbudowa przez wyszkolone siły jest pilną koniecznością. Tu należy przede wszystkim wymienić biblioteki zakładów pracy, biblioteki P. O. M.-ów, biblioteki dziecięce i biblioteki pionierów, biblioteki powiatowe. To oznacza, że wykształcenia bibliotekarza nie można dokonywać w izolacji powszechnych bibliotek publicznych. Dotychczasowy podział zawodu bibliotekarskiego na dwie zupełnie odrębne drogi wykształcenia musi być zmieniony. Wspólne podstawowe wykształcenie przekazuje nowemu narybkowi wiadomości i sprawności, których należy wymagać dla wszystkich gałęzi i typów bibliotekarstwa jako podstawy pracy bibliotecznej. Celem tego podstawowego wykształcenia ma być przede wszystkim dopomóc do jasnego uświadomienia sobie własnych zadań, które bibliotekarze będą musieli realizować jako pracownicy kulturalno-polityczni przy wychowaniu nowego człowieka. Dopiero na podstawie zasadniczego wykształcenia następuje specjalizacja w obrębie poszczególnych gałęzi bibliotekarstwa.

2. Demokratyczna reforma szkolna spowodowała zmianę w podstawowym wykształceniu szkolnym, którą należy mieć w względzie przy ustalaniu drogi kształcenia nowego pokolenia bibliotekarzy. Wykształcenie zawodowe wszystkich pracowników bibliotecznych musi się włączyć do linii wytycznych i rozbudowy całego szkolnictwa NRD. To znaczy, że wykształcenie technika bibliotecznego musi się kierować wytycznymi, obowiązującymi dla szkolnego wykształcenia zawodowego, że dla wykształcenia bibliotekarzy miarodajne są wytyczne opracowane ogólnie dla szkolnictwa zawodowego, a wykształcenie bibliotekarzy dyplomowanych musi być zbudowane według zasad wykształcenia w szkołach akademickich.
3. Struktura kształcenia musi umożliwiać każdemu pracownikowi bibliotecznemu potęgowanie swoich zawodowych możliwości przez dodatkowe szkolenie i zyskiwanie przez to podstawy do wykonywania czynności kwalifikowanych. W ten sposób będzie się stale pomnażać ilość sił kwalifikowanych w bibliotekach.
4. W końcu należy podkreślić, że ze względu na wykształcenie sił bibliotekarskich musimy przejść od stanu doraźnych środków do normalnego szkolenia zawodowego. To, co znajdujemy w radzieckim szkicu o wykształceniu bibliotekarzy, odnosi się również do 5-letniego planu NRD: „Wymagania czytelników stały się tak wielkie i skomplikowane, że tylko dobrze politycznie wyszkoleni i wysoko wykształceni bibliotekarze są w stanie prowadzić pracę z książką i z szerokimi masami na należyłym poziomie. Z tego powodu dalsza poprawa i rozszerzenie wykształcenia personelu bibliotek stanowi obecnie bardzo ważną przesłankę nowego rozkwitu bibliotekarstwa w kraju“.

Przejdźmy teraz do poszczególnych grup pracowników publicznych bibliotek powszechnych.

Technik biblioteczny¹

Prace techniczne w bibliotekach były prowadzone bardzo niejednolicie, gdyż pracownicy jako siły przyuczone nie mieli żadnego planowego wykształcenia, należy się więc cieszyć, że przy współdziałaniu Ministerstwa Pracy i Podsekretariatu Stanu dla Wykształcenia Zawodowego udało się wypracować obraz zawodu i plan wykształcenia technika bibliotecznego. Technik biblioteczny będzie wykonywał niektóre praktyczne prace, należące dotychczas do zakresu działania bibliotekarza, jego działalność przyczyni się przeto istotnie do racjonalniejszego, ekonomicznego podziału pracy we wszystkich placówkach bibliotecznych.

Za wykształcenie technika bibl. ponosi całkowitą odpowiedzialność — jak w ogóle przy każdym terminowaniu — podpisujący umowę o pracę, czyli kierownik biblioteki, w której odbywa się praktyka.

Kontrola i kierownictwo nad praktykami należy do bibliotekarzy powiatowych (Kreisbibliothekar) i krajowych zarządów bibliotek (Landesstellen f. Bibliothekswesen), które otrzymują odpowiednie wskazówki od Wydziału Oświaty Dorosłych. Klasy fachowe w szkołach zawodowych dla techników bibliot. zostały otwarte w Dreźnie, Lipsku i Jenie. Nowe programy nauczania dla tych klas fachowych zostały opracowane i oczekują zatwierdzenia Podsekretariatu Stanu dla Szkolenia Zawodowego. Oddzielną szkołą zawodową dla techników bibliot. w NRD urządzi się obecnie w Lipsku. Należy sobie życzyć, aby zakupiono budynek nadający się wybornie do tego celu, który bez specjalnych przeróbek budowlanych pomieści internat na 60 uczniów i 2 sale wykładowe. Dla dalszego planowania kształcenia techników bibliotecznych jest rzeczą nieodzownie konieczną, aby Referat Bibliotek Krajów (Referat Bibliotheken der Länder, anal. do naszego CZB Red.) ustalił zapotrzebowanie techników bibliotecznych na najbliższych 5 lat.

Bibliotekarz

Jak się ma odbywać w przyszłości kształcenie bibliotekarza? Niniejszym przedkładamy do dyskusji nowy plan (rys.). Wykształcenie obejmuje część teoretyczną i praktyczną. Wykształcenie teoretyczne odbywa się w 3-letniej zawodowej szkole bibliotekarskiej. Wykształcenie praktyczne zdobywa się w bibliotekach szkoleniowych. Warunkiem przyjęcia do kształcenia jest albo pomyślne ukończenie szkoły 10-letniej, albo ukończenie praktyki na technika bibliotecznego. Wykształcenie ogólne składa się z wykształcenia podstawowego i specjalizującego.

1. Wykształcenie podstawowe składa się:

a) z półrocznej przedwstępnej praktyki w bibliotece szkoleniowej. Praktyka przedwstępna ma na celu wprowadzić młode siły w rolę społeczną i politycz-

ną pracy bibliotekarskiej i uzmysłowić im na przykładzie organizacji i toku pracy biblioteki praktyczne podstawy czynności bibliotekarza. Aby praktykant miał pojęcie o różnych gałęziach bibliotekarstwa, daje mu się kwartalną praktykę w bibliotece naukowej i kwartalną w powszechnej. Prócz tego praktykant musi mieć sposobność wykonywania pracy praktycznej w jakiejś bibliotece zakładu pracy, która współpracuje z biblioteką szkoleniową, aby w ten sposób poznać funkcję i sytuację pracy w tym typie bibliotek.

b) Po praktyce przedwstępnej następuje uczęszczanie na pierwsze 2 lata szkoły zawodowej dla bibliotekarzy, mianowicie na stopień niższy i średni. Stopień niższy ma na celu rozszerzenie i pogłębienie ogólnego wykształcenia kandydata ze względu na jego późniejsze zadania zawodowe. Stopień średni, drugi rok szkolenia zawodowego, winien przyszyć bibliotekarzom różnych gałęzi bibliotek uprzystępnic podstawowe teoretyczne wykształcenie w dziedzinach: społecznej, literaturoznawstwa i właściwych zagadnieniach fachowych w ścisłym związku z zadaniami politycznymi naszych czasów oraz praktyką bibliotekarską.

2. Wykształcenie specjalizujące dokonuje się przez uczęszczanie na stopień wyższy (3 rok) szkoły zawodowej i półroczne szkolenie specjalne.

a) Stopień wyższy szkoły bibliotekarskiej ma za zadanie pogłębić wykształcenie ogólne i na tej podstawie zbudować wykształcenie specjalne dla poszczególnych głównych gałęzi bibliotekarstwa. Przed wstąpieniem na stopień wyższy uczniowie decydują się, czy chcą uzyskać specjalne przygotowanie do bibliotek naukowych, czy też powszechnych. Specjalizacja do pracy w bibliotekach powszechnych polega przede wszystkim na położeniu nacisku na literaturoznawstwo i znajomość książki.

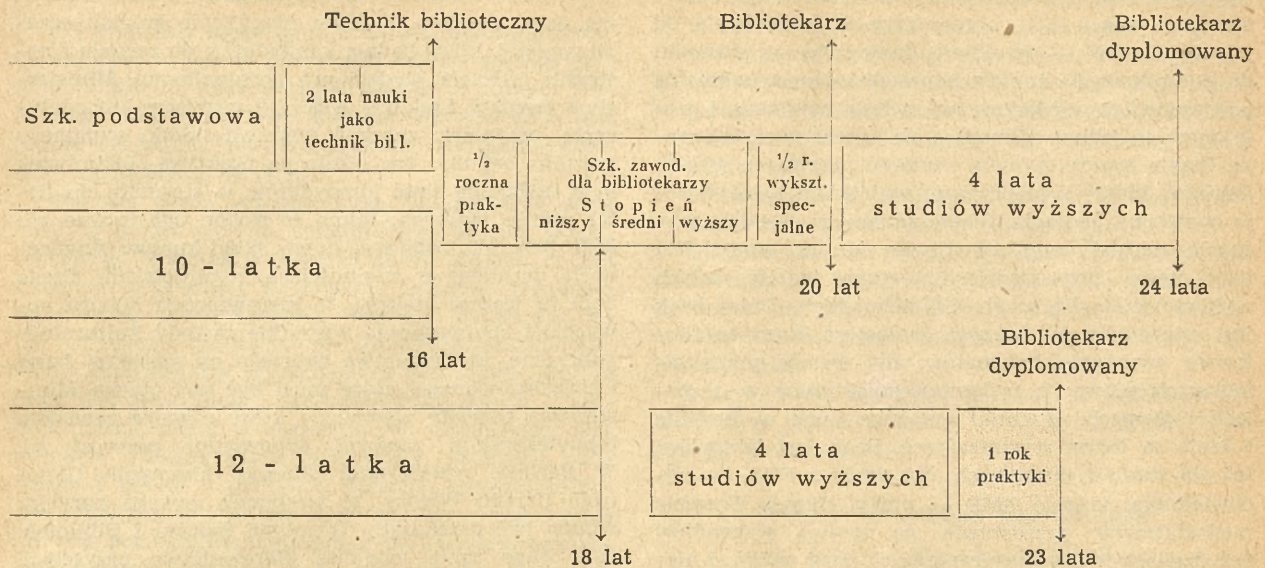
b) Dla praktycznej specjalizacji kieruje się kandydata do jednej z bibliotek. Specjalizacja winna doprowadzić kandydata do swobodnego opanowania wszelkich zadań organizacyjnych i praktycznych oraz uzdolnić siły wstępujące do zawodu do samodzielnego wykonywania ich pracy zawodowej. Równocześnie umożliwia się dalszą specjalizację (np. dla bibliotek zakładowych, dziecięcych, powszechnych). Specjalizacja kończy się egzaminem promocyjnym. Aspirant do zawodu rozpoczyna w 16 roku życia wykształcenie i może w 20 roku złożyć egzamin na bibliotekarza. Fakt ten oznacza w przeciwieństwie do dotychczasowych form pełnego wykształcenia odmłodzenie nowych kadr, co jest bardzo słuszne. Z pomyślnym ukończeniem szkoły zawodowej dla bibliotekarza łączy się dojrzałość do studiów wyższych.

Bibliotekarz dyplomowany

Jest oczywiście rzeczą konieczną stworzyć bibliotekarzowi możliwość dalszego doskonalenia się. Publiczne biblioteki powszechne potrzebują kwalifikowanych sił fachowych dla szczególnie odpowiedzial-

¹ Używamy tego terminu zamiast przyjętego u nas „bibliotekarz techniczny“, aby zachować analogię do nomenklatury stosowanej w innych zawodach (np. technik dentystyczny). Red.

Projekt schematu szkolenia pracowników bibliotek



nych prac, sił, które miałyby najlepsze wykształcenie, niezbędne dla zawodów kulturalno-oświatowych, a więc wykształcenie uniwersyteckie. Takie wykształcenie ma uzdolnić pracowników nie tylko do wykonywania prac bibliotekarskich, wymagających rozległych wiadomości, lecz także w aspekcie bibliotek powszechnych przyczyniać się do dalszego rozwoju wiedzy bibliotekarskiej. (Dotychczasowe bibliotekarstwo upatrywało jednostronnie swoje pole działania w tzw. bibliotekach naukowych). Ci dyplomowani pracownicy obejmą w przyszłości stanowiska kierowników dużych bibliotek, albo wielkich systemów bibliotek, miejsca referentów w administracji krajowej, wreszcie w szkolnictwie jako kierownicy szkół fachowych, jako wykładowcy. W ZSRR istnieją w tym celu specjalne instytuty bibliotekarskie na stopniu akademickim, podczas gdy nasza zawodowa uczelnia bibliotekarska odpowiada mniej więcej technikum bibliotecznemu w Rosji Radzieckiej. Wykształcenie wyższe — taka jest propozycja — ma się składać z 8 semestrów studium uniwersyteckiego.

Gdyby stworzyć odpowiednik do planu studiów bibliotekarzy naukowców, mianowicie przejmując plany nauczania dla nauczycieli 12-latek zastąpić wykłady pedagogiczne i psychologiczne — wykładami z bibliotekoznawstwa — to nie osiągniemy, moim zdaniem, żadnego zadowalającego wykształcenia dla kwalifikowanych pracowników publicznych bibliotek powszechnych. Ich plan studiów winien by jako główny przedmiot posiadać albo nauki społeczne, albo język i literaturę niemiecką, albo historię, ale równocześnie obok wykładów i ćwiczeń z zakresu bibliotekarstwa — uwzględniać również wykłady z pedagogiki i psychologii. W Rosji Radzieckiej przypisuje się tym właśnie przedmiotom wykształcenia wyższego wielką wartość. Ponadto mają bibliotekarze obowiązkowy kurs o podstawach pracy kulturalno-oświatowej.

Na wzór ZSRR należałoby też wprowadzić w obręb nauki bibliotecznej wykład „Propaganda książki i kierowanie czytelnictwem“. W Związku Radzieckim wyklada się w instytucjach bibliotekarskich takie przedmioty, jak propaganda wiadomości politycznych, propaganda naukowo-oświatowa, propaganda w zakresie produkcji technicznej i agrotechnicznej, praca z literaturą piękną, metody udostępniania książek — są to ważne przedmioty, których nie można traktować jako sumy metod formalnych, ale jako prace wypełnione żywą treścią ideologiczną.

Studium uniwersyteckie, które w przerwach między semestrami zawiera również praktyki w bibliotekach, kończy się egzaminem dyplomowym, który analogicznie do innych egzaminów uprawnia kandydata do tytułu zawodowego — bibliotekarza dyplomowanego. Dostęp do kształcenia na bibliotekarza z dyplomem można osiągnąć również przez szkołę 12-letnią. W tym wypadku jest konieczny rok praktyki zawodowej jako dodatek do studium.

Obecny system kształcenia bibliotekarzy

Przedstawiony powyżej program kształcenia pracowników bibliotek jest programem na przyszłość. Trzeba tu oczywiście ustalić zapotrzebowanie sił i zaplanować odpowiednie środki finansowe. Ponieważ jednak potrzebujemy bezzwłocznie wielkiej ilości bibliotekarzy, stoimy przed koniecznością powzięcia postanowień przejściowych, chociaż musimy sobie zdawać jasno sprawę, że skrócone wykształcenie nie może dać tych rezultatów, co normalne, już choćby z tego względu, że za mało będzie czasu na samokształcenie się w literaturze, a pracownik biblioteki powszechnej za mało obeznany z dziełami, które będą mu służyły za podstawę pracy wychowawczej, nie może być pracownikiem społeczno-kulturalnym, będzie tylko mechanicznie wydawał książki. Wykształcenie odbywa się obecnie w ten sposób, że po półrocznej praktyce

przedwstępnej następuje teoretyczne szkolenie roczne (po ukończeniu 2 kursów), 14-miesięczne (przy 2 kursach), w końcu 1½ roczne (przy 2 kursach), a od 1 kwietnia 1951 — dwuletnie. Jakkolwiek w stosunku do początkowych kursów poprawiono nieco szkolenie pod względem wykładawców, metody nauczania i programów, to jednak ujawniają się jeszcze poważne braki. Ciągłe jeszcze sprawia trudności werbunek wykładowców, którzy z nielicznymi wyjątkami pełnią swoje obowiązki ubocznie. Ciągłe zmiany w obsadzie personelu oddziałują szkodliwie na tok pracy. Jest więc rzeczą bezwzględnie konieczną znaleźć stałych wykładowców dla szkół bibliotekarskich. Dalej brak jest internatów dla kursów. Zwłaszcza kursy krótkotrwałe wymagają internatów, aby wzmóc pracę samokształceniową, a zwłaszcza kolektywną w zespołach i grupach. Warunki lokalowe szkół w Berlinie i Jenie są ledwo wystarczające. Brak jest lektoriów, sal dla studiów grupowych, dla pracy z FDJ. (— odpowiednika naszego ZMP — przyp. tłum.). Wreszcie niedostatecznie przedstawia się sprawa stypendiów przydzielanych naszym uczniom, co musi wpłynąć niekorzystnie na skład socjalny zespołu. A właśnie dzieci robotnicze i chłopskie oraz pracownicy z zakładów produkcyjnych, których my głównie potrzebujemy w ramach przyrostu nowych sił, mają na wyższych uczelniach o wiele lepsze warunki życia i pracy. Nic też dziwnego, że tam się kierują. Dopóki droga przez 10-latkę nie jest jeszcze normalnym torem kształcenia bibliotekarzy, przydział stypendiów dla uczniów szkół bibliotekarskich musi być zrównany z przydziałem dla szkół wyższych. Jako usterkę odczuwa się następnie zupełny brak podręczników w ważnych dla bibliotekarstwa działach zawodowych (zasady administracji bibliotek, udostępnianie zasobów i książek, bibliotekarstwo w ZSRR i krajach demokracji ludowej, historia bibliotekarstwa, podręcznik bibliografii, wiedza o katalogach dla czytelników, przede wszystkim zaś podręczniki historii literatury nie tylko niemieckiej, ale rosyjskiej i radzieckiej).

Obok tych dużych kursów będą potrzebne krótsze, aby pokryć jak najrychlej dotkliwy brak sił bibliotekarskich. Powinny te kursy jednak trwać nie 2 razy po 8 tygodni, ale co najmniej 2 razy po 12 tygodni i jako warunek wstępny przyjęcia zawierać wymagania dobrych wiadomości z dziedziny nauk społecznych, jak również opartej na własnej lekturze znajomości książek z dziedziny literatury radzieckiej oraz współczesnej postępowej literatury w ogóle.

Werbunek i dobór nowych sił

Do zagadnień jeszcze nie rozwiązanych należą werbunek i dobór nowych sił, a również sprawa ich pochodzenia socjalnego. Sprawy te zlecane dotychczas i rozpracowywane przez Centralny Instytut Bibliotekarstwa trzeba określić jako próbę wykonywaną niedostatecznymi środkami. Bo jak może jedyna siła wydziału personalnego rozwiązywać te trudne kompleksy zadań w skali NRD? Do tego należy dodać, że wszelkie podejmowanie próby pozyskania do zawodu bibliotekarskiego robotników z produkcji przy pomo-

cy Wolnego Niemieckiego Związku Zawodowego, a młodzieży aktywnej społecznie przy pomocy FDJ — nie dały rezultatu. Dopiero utworzenie komisji egzaminacyjnej, która badała kandydatów do zawodu i następnie zalecała wydziałowi personalnemu Ministerstwa Oświaty Ludowej NRD ich przyjęcie lub odrzucenie, przyniosło znaczną poprawę składu socjalnego rocznika ostatnio przyjętego na praktykę. Jakkolwiek była podwójna ilość kandydatów w stosunku do ilości miejsc wolnych, mimo to dobór był jeszcze nie dość duży, aby zapewnić dobry skład kursów obsadzonych uczniami o zdolnościach rozwojowych. Czego nam tu jeszcze brakuje, to kierownictwa doboru nowych sił obejmującego wszystkie zawody kulturalno-polityczne, kierownictwa opartego na szerokiej bazie i zorganizowanego, które musi być pod opieką Ministerstwa Oświaty Ludowej i które również zawodom bibliotekarskim zapewni odpowiedni przyrost sił. W Berlinie rozstrzygnął słusznie kierownik Głównego Urzędu Wiedzy, że werbunek nowego narybku winien być przekazany Urzędowi Książki i Bibliotek. Jak długo takie jednolite kierownictwo przyszłych kadr w obrębie całego odcinka kulturalno-politycznego jeszcze nie istnieje, muszą bibliotekarze organizować samopomoc.

Dobry jest projekt, aby sprawę werbunku nowych sił powierzyć bibliotekarzom powiatowym, którzy muszą wejść w kontakt z organizacjami masowymi, przede wszystkim z FDJ. W Sachsen-Anstalt zapadło postanowienie: „Biblioteki podejmują zobowiązanie przeprowadzenia nowych metod werbunku w organizacjach, zakładach pracy i partiach politycznych, aby zyskać nowe siły spośród robotników i chłopów pracujących“. Listy kandydatów mają być przekazywane przez bibliotekarzy powiatowych zarządom krajowym, gdzie podania (wg celowej propozycji z Turynii) winny być przesłane i służyć jako podstawy do egzaminu kwalifikacyjnego w danym kraju. Propozycje z krajów będą ostatecznie rozstrzygane w Berlinie przez wydział personalny Min. Oświaty, ewent. przy współudziale komisji egzaminacyjnej, która mogłaby współdziałać w krajach przy koordynacji wytycznych doboru. Do werbunku nowych sił jest niezbędny materiał.

W Centralnym Instytucie Bibliotekarstwa winien by jakiś referent zająć się opracowaniem broszury propagandowo-werbunkowej dla prasy, radia i filmu, która by zarazem była popularyzacją pracy bibliotecznej.

Dalsze kształcenie sił zatrudnionych w bibliotekach i rozwój kadr

K o n i e c z n o ś ć r o z w o j u k a d r

Wobec znaczenia pracy bibliotekarskiej jako funkcji kulturalno-politycznej chodzi nie tylko o kształcenie nowych sił, lecz także o to, w jaki sposób kwalifikować się będzie pracowników bibliotecznych (z wykształceniem czy bez) do ich pracy zawodowej, w jaki sposób uda się zbliżyć masę bibliotekarzy do tego wzoru zawodowca, jaki nakreśliśmy na wstępie,

w jakiej mierze można będzie rozwijać i posuwać naprzód kadry bibliotekarskie.

Czy biblioteki mogą spełniać swoją funkcję społeczną, czy nie, to jest w pierwszym rzędzie sprawa personalna. Rozwój kadr musi być podjęty w pełnych rozmiarach. Jest to nie tylko kwestia wykształcenia, lecz przede wszystkim kwestia personalno-polityczna, kwestia organizacji i struktury.

Planowa praca wychowawcza bibliotekarzy musi mieć za punkt wyjścia dokładniejszą analizę składu osobowego bibliotek w poszczególnych krajach, co jest zadaniem referentów krajowych. Saksonia wykonała tutaj ważną pracę wstępną. Najpierw ustala się, jakie kategorie bibliotekarzy wymagają doszkolenia. Mamy bibliotekarzy wyszkolonych zawodowo, którym brak jest kwalifikacji społeczno-politycznych i których należy szkolić w następujących dziedzinach: materializm dialektyczny i historyczny, ekonomia polityczna i nauka o państwie, historia, szczególnie ruchu robotniczego i ZSRR. Dalej są aktywni społecznie i dobrze pod względem społeczno-politycznym wyszkoleni koledzy, którym brak jest wiedzy fachowej, sprawności technicznych, wiadomości z administracji bibliotecznej, wiadomości z dziedziny historii literatury i wiedzy o książce, i którym trzeba zapewnić wykształcenie fachowe zakończone egzaminem, o ile nie złożyli jeszcze żadnego.

Brandenburgia podzieliła owe siły na trzy grupy:

1. Niezdolny, nie nadający się do pracy społ.-kulturalnej (zwolnienie albo zatrudnienie jako siła techniczna).
2. Średnio zadowolający (przy trwałym szkoleniu i kierownictwie działalność możliwa).
3. Zdolny do rozwoju i przydatny do kształcenia na bibliotekarza.

Ta propozycja Brandenburgii zasługuje na uznanie i jest ogólnie biorąc do przeprowadzenia, jak również projekt, aby siły trzeciej grupy, które wkrótce mają złożyć końcowy egzamin, jeszcze przed kursami poddać praktycznemu szkoleniu. To szkolenie odbywać się będzie jako praktyka w większych bibliotekach, przez którą ma się osiągnąć:

- a) kwalifikowanie przez działalność we wzorowej bibliotece,
- b) praktyczną podstawę przyszłego wykształcenia,
- c) zwolnienie innych sił do czynności wymagających kwalifikacji.

W tym celu muszą poszczególne kraje opracować projekt wymiany. W jak niewielkiej jednak mierze można oddzielać od siebie wykształcenie społeczno-polityczne od tzw. zawodowej bibliotekarskiej wiedzy i sprawności, wynika stąd, że wszystkie kategorie bibliotekarzy wymagają niezbędnego szkolenia w następujących zagadnieniach: Podstawy krytyki literackiej (formalizm — realizm). Marksizm w językoznawstwie. Znaczenie literatury radzieckiej. Radziecka pedagogika i psychologia. Znajomość książki od strony społeczno-politycznej. Znajomość książki od strony przyrodniczej i technicznej z uwagi na plan 5-letni. Biblioteki dziecięce.

Odrębne zagadnienia szkoleniowe dotyczą:

1. Sił technicznych w bibliotekach bez przygotowania teoretycznego, które muszą je uzupełnić, aby złożyć egzamin końcowy jako technicy biblioteczni,
2. wykształconych techników bibliotecznych po ukończeniu ich praktyki, aby najdzielniejszych spośród nich typować na wstąpienie do zawodowej szkoły bibliotekarskiej,
3. bibliotekarzy powiatowych, którzy są szczególnie ważni jako punkt ciężkości naszej pracy.

Bibliotekarze nie mający jeszcze wykształcenia zawodowego, ale którzy byli czynni jako pracownicy oświatowi na odpowiedzialnych placówkach, powinni otrzymać możliwość kształcenia się w zawodzie bibliotekarskim.

Dalej istnieją szczególne konieczności szkolenia bibliotekarzy zakładów pracy, POM-ów, bibliotek dziecięcych i muzycznych.

Metody dalszego kształcenia

1. Samokształcenie pod kierunkiem

Ta forma dalszego kształcenia musi być zastosowana tam, gdzie jeszcze nie można rozbudować kształcenia korespondencyjnego. Tak się ma sprawa obecnie z kształceniem pracowników bibliotek dziecięcych.

Podstawę do kształcenia pod kierunkiem powinien bibliotekarz stale znajdować w swoim fachowym czasopiśmie. „Bibliotekarz“ („Der Bibliothekar“) winien być o wiele intensywniej niż dotychczas wykorzystywany przez poszczególnych pracowników. Egzaminy wykazały, że z pisma fachowego nie korzystają nawet odbywający praktykę. Propozycja, aby do „Bibliotekarza“ dołączyć wkładki szkoleniowe, powinna być dyskutowana. W każdym razie winien być „Bibliotekarz“ jeszcze mocniej propagowany wśród pracowników, ze względu na jego wartościowe przyczynki z ZSRR.

2. Urządzenia konsultacyjne

Studiowanie na podstawie programu wymaga kierowania. Jeżeli Sachsen-Anhalt wskazuje słusznie na organizację urzędów konsultacyjnych w węzłowych punktach kraju, to można by tu dodać, że rozbudowane biblioteki powiatowe mogłyby tworzyć odpowiednie ośrodki konsultacji.

3. Koła samokształcenia

W poszczególnych bibliotekach należałoby więcej niż dotychczas poświęcić uwagi przy pracy w kołach.

Spotkania bibliotekarzy z miejsc pracy sąsiadujących ze sobą muszą być organizowane. Praca w kołach dotyczy głównie zagadnień bibliotecznych fachowych i zagadnień związanych z książką. Warto zwrócić uwagę na żądanie Berlina, aby studiowanie marksizmu-leninizmu nie odbywało się w izolacji wśród kół bibliotekarskich, lecz w ramach możliwości szkoleniowych organizacji masowych i innych instytucji.

W Meklemburgii zobowiązano wszystkie siły biblioteczne do udziału w kursach szkoleniowych partyjnych, FDJ albo związków zawodowych.

4. Powiatowe narady robocze

Narady te (2 razy w miesiącu) będą się zajmowały aktualnymi zagadnieniami politycznymi i rozważały sposoby wykorzystania ich w pracy bibliotekarskiej, aby nie zrywać związku między pracą zawodową w bibliotekach a wielkimi zadaniami naszego budownictwa. Obok tego będzie się w czasie tych narad rozważać wszelkie zagadnienia odnoszące się do ścisłej współpracy wszystkich ogniw sieci bibliotecznej w okręgu.

Szkoleniu służą narady robocze przez ogólną wymianę doświadczeń, przez wykorzystanie planowej sprawozdawczości, przez wykorzystywanie określonych zadań roboczych stawianych pracownikom, przez udzielanie wskazówek do pracy w kółkach i samokształceniowej.

5. Kursy szkoleniowe

Podstawę szkolenia muszą stanowić kursy. Centralny Instytut Bibliotekarstwa zaplanował na rok 1952 następujące kursy: cztery 8-tygodniowe kursy dla sił niezawodowych w bibliotekach; dwa 4-tygodniowe kursy dla bibliotekarzy powiatowych; jeden 4-tygodniowy dla pracowników bibliotek dziecięcych; trzy 4-tygodniowe kursy dla szkolenia społeczno-politycznego i fachowego sił z przygotowaniem; jeden 4-tygodniowy kurs dla przyuczonych techników bibliotecznych w celu przygotowania do egzaminu końcowego, dwa odrębne specjalne kursy i dwanaście kursów 4-tygodniowych dla przygotowania kierowników bibliotek związków zawodowych i POM-ów.

Kursy mają być przeprowadzone wspólnie z Wolną Niemiecką Organizacją Zw. Zawodowych.

6. Szkolenie korespondencyjne

Szkolenie to winien przejąć Centralny Instytut Bibliotekarstwa, skoro otrzyma przyznane na ten cel etaty osobowe i środki materialne. Do przygotowania szkolenia korespondencyjnego, do zestawienia materiału, bieżącej korespondencji i wykorzystania prac będzie potrzeba kwalifikowanych pracowników, Szkolenie korespondencyjne winno na razie objąć kształcenie bibliotekarzy powiatowych, uzupełnienie wykształcenia pracowników ze skróconym kursem przygotowawczym, kształcenie sił niefachowych w bibliotekach, wykształcenie techników bibliotecznych, rozpracowanie literatury marksistowsko-leninowskiej.

Jeżeli mowa o kształceniu i uzupełnianiu przygotowania sił bibliotekarskich, to nie wolno pominąć milczeniem kształcenia sił zatrudnionych ubocznie w bibliotekach. Jest również ważnym zagadnieniem pozyskiwanie nowych sił dla naszych bibliotek wiejskich i małomiasteczkowych. W większym stopniu niż dotychczas winno by się wykorzystywać do dalszego kształcenia średnią szkołę podstawową (12-letkę) zwłaszcza dla kursów z literatury. Ponadto jednak będą konieczne zjazdy kwartalne dla omówienia nowych metod pracy, szkolenie na szczeblu okręgu, kursy w poszczególnych krajach.

Założenia korzystnego rozwoju kadr

Rozwój kadr winien być popierany przez szczególne kursy dla szczególnie uzdolnionych bibliotekarzy przede wszystkim spośród młodego pokolenia. Do rozwoju kadr mogą się przyczynić aktywiści biblioteczni, którzy zechcą kształcić się w takich zagadnieniach, jak krytyka literacka, działalność publicystyczna, sporządzanie referatów; ćwiczenia w wymowie, współpraca na kursach; wykształcenie metodyczno-pedagogiczne.

Nowe siły winny być obarczane zadaniami, które by rozwijały ich zdolności. I to powinno by dzieć się w ramach powiatów, krajów a wreszcie centralnie.

Dalszą możliwość szkolenia i rozwoju kadr następcza wymiana osobowa pomiędzy różnymi bibliotekami, a nawet rodzajami bibliotek. Musi się jednak z naciskiem podkreślić, że rozwój kadr zależy w dużym stopniu od pytania, czy w ramach bibliotekarstwa istnieje przesłanki do wymiany personalnej.

Ważny przyczynek do rozwoju kadr dorzucił kraj sasko-anhalcki przez następujące sformułowanie w toku rozważań. „Młodzi ludzie, których potrzebujemy, nie mogli się zdecydować na zawód bibliotekarski, który stawia o wiele wyższe wymagania, niż pokrewne zawody o równych ekonomicznych warunkach. Ponieważ zadowalające rozwiązanie zadań społecznych i politycznych w walce o pokój i jedność Niemiec na gruncie kulturalnym i gospodarczym związane jest z obecnością postępowych pracowników bibliotecznych, należy domagać się nowego uporządkowania społecznych i gospodarczych możliwości naszych kolegów zawodowych jako pilnego zadania“.

Naszym celem musi być zapewnienie zawodowi bibliotekarskiemu dzięki naszej pracy tego znaczenia, które on ma w Rosji Radzieckiej. W wyżej wymienionym artykule radzieckim mówi się: „Partia bolszewików i rząd radziecki szanują bardzo pracę bibliotekarza, który niesie książkę w masę“. W tej słabej stronie naszego bibliotekarstwa należy szukać przyczyny ucieczki od zawodu sił szczególnie kwalifikowanych. Nie można na dalszą metę dopuszczać do tego, aby te potrzebne siły były zabierane właśnie bibliotekarstwu, które walczy o każdą postępową jednostkę. Oto przykład: młody uzdolniony kolega, który pilnie i rozważnie podchodził do nowej organizacji biblioteki powszechnej dużego miasta, zostaje oderwany do pracy nie bibliotekarskiej, zanim zdolał zaledwie ułamek swoich nowych idei przeprowadzić, kiedy byłoby właśnie koniecznością, aby ten człowiek stawił przed oczu kolegów poglądowy wzór pracy i organizacji bibliotecznej do naśladownictwa. Istnieje jeszcze inny rodzaj wędrówki w obrębie bibliotekarstwa, który krzyżuje rozwój naszych kadr. Zdarzyło się, że kwalifikowani pracownicy bibliotek publicznych byli angażowani do bibliotek fachowych, gdzie wprawdzie otrzymują wysokie wynagrodzenie, ale w zasadzie są zatrudniani w pracy, którą mogą wykonywać kwalifikowani technicy biblioteczni. Takie postępowanie sprzeciwia się nie tylko konieczności ekonomicznej gospodarki naszymi siłami, lecz także wszelkiemu rozwojowi kadr.

Toteż należy ze względu na politykę personalną przestrzec przed izolacją publicznych bibliotek pow-
szecznych, a dążyć do koordynacji całego stanu bi-
bliotekarstwa.

To odnosi się również do uposażenia bibliotekarzy.
W tej dziedzinie panuje złowieszczy chaos.

Przy rozważaniu poszczególnych zagadnień kształ-
cenia i kwalifikowania bibliotekarzy musimy mieć
przed oczyma jedno powiedzenie, które należy do
wielkich słów naszego klasycznego dziedzictwa lite-
rackiego, powiedzenie Goethego, które określa główną
funkcję naszego pięknego zawodu. Brzmi ono: „Czyn
społeczny jest spełnieniem bytu ludzkiego w ogóle i nic
nam nie pomoże to, co nas tylko poucza, lecz musi to
nas równocześnie porwać do współpracy i pogłę-
biać pod każdym względem nasz byt ludzki“.

Tłum. K. W.

dr Gerard Steiner

BIBLIOTEKA MIEJSKA W SZCZECINIE STANĘŁA DO KONKURSU

(Fragmenty przemówienia na wojewódzkiej konfe-
rencji bibliotekarzy w Szczecinie w dn. 7. X. 52 r.)

Wiemy wszyscy, że konkurs na najlepszą bibliote-
kę trwa w okresie niezmiernie ważnym, w okresie
mobilizowania wszystkich sił twórczych narodu pol-
skiego do wygrania wielkiej kampanii politycznej —
jaką są Wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej. W chwili, gdy nastąpiło scementowanie ca-
łego społeczeństwa na gruncie wspólnego programu
narodowego, wokół spraw bliskich i drogich sercu
każdego uczciwego Polaka i Polki we wspólnym Fron-
cie Narodowym, którego program wyborczy między
innymi głosi — „Rozbudowaliśmy szeroko w miastach
i wsiach sieć bibliotek, świetlic, placówek kulturalnych
wszelkiego typu. Radio i kino, książka i prasa docierają
coraz szerzej do najdalszych zakątków kraju“ — wie-
my, że to prawda. Że słowa te są przekute w czyn.
I jeżeli w wizji Polski roku 1960 Program Wyborczy
mówi, że — „wykonanie wielkich planów narodowych
bieżącego dziesięciolecia uczyni Polskę krajem wy-
sokiej kultury, jednym z przodujących krajów Euro-
py“, to wierzymy głęboko, że tak rzeczywiście będzie.

Nic więc dziwnego, że w świetle tak wielkich ce-
lów tematyka zagadnień realizowana przez nas w ma-
sowej pracy z czytelnikiem poprzez różne jej formy
nabiera szczególnego znaczenia, że powtarzać się bę-
dą takie problemy, jak „Główne założenia Konstytucji
i sprawa jej popularyzowania w kampanii wyborczej“,
„Ordynacja wyborcza i jej charakterystyczne cechy
w zestawieniu z ordynacjami krajów kapitalistycz-
nych“, „Platforma wyborcza — program Frontu Na-
rodowego — główne jego założenia na tle sytuacji po-
litycznej w kraju i sytuacji międzynarodowej“.

Celem spopularyzowania i szerszego udostępnienia
tego splotu zagadnień urządzony został u nas w Czy-
telni Naukowej tzw. Gabinet Wiedzy o Konstytucji,
który w oparciu o przebogaty materiał czasopiśmienny
zgrupował bibliografię artykułów oświecających

wszechstronnie zadania dnia dzisiejszego. Świadc-
stwem użyteczności tego rodzaju pracy niech będzie
fakt, że oprócz przeciętnych naszych czytelników z ma-
teriałów Gabinetu korzysta w tej chwili grupa prele-
gentów ZSL, przeprowadzająca 3-dniowe wstępne
szkolenie członków Kół Gromadzkich we wszystkich
gminach powiatu szczecińskiego. (Ze szkolenia tego
korzystają również bezpartyjni i członkowie PZPR).
Z usług naszej służby informacyjno-bibliograficznej
korzystać będzie Wydział Propagandy Wojewódzkiego
Komitetu Wykonawczego ZSL, aby doświadczenia pre-
legentów powiatu szczecińskiego przenieść na teren
innych powiatów naszego województwa.

Obecnie dysponujemy 25 placówkami, które rea-
lizują w ramach konkursu swoje plany. I tak poza wy-
stawami książek i aktualnych artykułów z prasy, prze-
glądami prasowymi, gazetkami zmienianymi co mie-
siąc, organizujemy 32 wieczory literacko-dyskusyjne
i odczyty w najbliższych zakładach pracy czy w in-
nych skupiskach ludzkich, albo w lokalach naszych
filii — oczywiście w każdym miesiącu trwania kon-
kursu.

W miesiącu wrześniu przekroczyliśmy plan o 8 ta-
kich imprez, gdyż zorganizowaliśmy 40. I tu zasto-
sowaliśmy pewną innowację w stosunku do poprzed-
nich lat. Jakkolwiek bazujemy na współpracy z To-
warzystwem Wiedzy Powszechnej, które obsługuje nie-
które nasze jednostki, to stworzyliśmy również własny
zespół prelegentów-bibliotekarzy w ilości 5 osób, któ-
ry swoją pracą obejmuje placówki nieuwzględnione
z różnych powodów w siatce T. W. P. Przede wszyst-
kim troszczymy się o dzielnice odległe od centrali i ro-
botnicze. Frekwencja na tych imprezach zamyka się
w granicach od 60 do 700 osób.

Jak łączymy tę pracę z naszymi zadaniami pozy-
kania nowych czytelników, o które bijemy się w ra-
mach współzawodnictwa? Po prostu koleżanka pracu-
jąca na filii po odczycie czy wieczorze dyskusyjnym
zapisuje chętnych na czytelników — ma w pogotowiu
wszelkie formularze oraz komplet książek. Koleżanka
ta, że się tak wyrażę, wypożycza „na gorąco“. W ten
sposób zbliżamy się z dnia na dzień do upragnionej
cyfry 100% zobowiązań tj. do 17 000 czytelników, któ-
rą na pewno przekroczymy.

Ale to jeszcze nie wszystko. Na skutek takich oso-
bistych kontaktów czy to prelegenta-bibliotekarza, czy
pracowniczki filii — wytwarza się stała więź z czytel-
nikami, którzy chcą utrzymać z nami kontakt na czas
dłuższy, a nie tylko na okres trwania konkursu.

I tak jest w Filii nr 4 na Niebuszewie, nr 2 i 3
na Gołęczynie, nr 10 i 15 w Podjuchach i Kluczu, nr
6 w Dąbiu, nr 19 w Gumieńcach, czy też w Filii nr 1
przy ul. Tarczyńskiego.

Z grona tego wytwarza się nawet aktyw czyteln-
czy, który współpracuje z nami nad estetycznym wy-
glądem lokali lub też pomaga nam przy urządzaniu
wystawek i gazetek, a bardzo często zajmuje się
„martwymi duszami“, żeby oddały książki. Czasami
tworzą grupę księgonoszy, np. w Filii nr 1.

W związku z umacnianiem spójni między miastem
i wsią aktyw nasz zaopiekował się bardzo poważnie
życiem kulturalnym Spółdzielni Produkcyjnej „Zgo-

da“ w Będargowie, a więc przysposobieniem technicznym ich biblioteki, która w tej chwili liczy około 200 tomów, dekorowaniem świetlicy i zespołami artystycznymi, słowem pracą świetlicową w jej różnych przebogaty formach. Na koncie swoim mamy już kilkanaście wyjazdów instrukcyjnych w teren. Niezależnie od tego nasz aktyw wziął pod opiekę drugą Spółdzielnię Produkcyjną i to przodującą w powiecie szczecińskim — w Warzenicy, ale od strony uświadczenia ideologicznego. Przeprowadziliśmy tam szkolenie w 12 godzinach wykładów i 9 godzinach seminaryjnych przy przeciętnej liczbie 20 słuchaczy, z których 9 zabierało głos w dyskusji na tematy związane z kampanią wyborczą. Akcja ta trwać będzie dalej.

Oczywiście mamy sporo trudności. Jeśli chodzi o placówki filialne, to kwestia zapewnienia dostatecznej frekwencji na odczytach i wieczorach spędza nam nieraz sen z oczu. Używamy różnych sposobów, indywidualnych pomysłów, aby mieć grupę ludzi, z którymi potrafimy znaleźć wspólny język. Często musimy zmieniać w ostatniej chwili termin imprezy obawiając się pustych krzeseł na sali, lub dowiadując się nagle o zabranie lokalu na Komisję Wyborczą. Mamy wtedy trudności z wyszukaniem zastępczego lokalu. Ale jak głosi ludowe przysłowie — „dla chcącego nic trudnego“.

Chciałabym dodać na końcu, że dla wszelkiej naszej działalności tego rodzaju mamy odpowiednią dokumentację popartą często pieczęcią instytucji czy zakładu pracy.

Oczywiście walka o plan trwa, również jak i walka z trudnościami, ale wzniosły cel, jaki nam przyświeca, cel o którym mówiłam na początku — czyni nam „jarzmo odczytowe“ słodkim a „brzemie książkowe“ w akcji księgonoszy lekkim.

Pragnę podziękować koleżankom z filii za ogromny entuzjazm, jaki wykazują w tej pracy.

Zofia Sienkiewicz
Szczecin

W sprawie katalogu kłamrowego

Nawiązując do artykułu kol. Marii Werner w nrze 3 „Bibliotekarza“ w sprawie katalogu kłamrowego pragnę uzupełnić słuszne jej wywody w obronie powszechnie stosowanego katalogu. Do argumentów kol. Werner dorzucam jedną jeszcze rację, wypływającą z ekonomicznego punktu widzenia, ze względów oszczędnościowych.

Nie sposób pomyśleć o katalogu kartkowym formatu międzynarodowego bez szafki katalogowej czy chociażby zwykłej skrzynki lub pudełka. Najmniej 4-szufladowa szafka kosztuje w „Cezasie“ 260 zł. Zważywszy, że w każdym powiecie czynnych jest co najmniej stokilkadziesiąt różnego typu bibliotek oraz kilkadziesiąt punktów bibliotecznych, zaopatrzenie tej ilości placówek w szafki chociażby tylko 4-szufladowe wymaga w każdym powiecie dużego, bo kilkudziesięciotyśięcznego wkładu tak potrzebnych na inne cele kredytów.

Przypatrzmy się drugiemu z kolei typowi katalogu kartkowego, to jest kłamrowemu. Czego, nawet w braku kłamry, wymaga ten typ kartek katalogowych? Kawałka dobrego, mocnego sznurka i kawałka tektury, co przy ostrożnym, bez przecinania sznurka, rozpakowywaniu nadchodzących do biblioteki paczek oraz wykorzystaniu okładek intrologatorskich książek zniszczonych nie kosztuje nic. Potrzebne na zakup szafek katalogowych kilkadziesiąt tysięcy złotych pozostaną każdemu powiatowi na oprawę prawie dziesięciu tysięcy nieoprawionych do tej pory książek, których stosy piętrzą się w niejednej bibliotece.

Przemawia to zdecydowanie za wznowieniem druku kart katalogowych kłamrowych.

Józef Biskup

Kierownik Powiatowej Biblioteki Publ.
w Tarnowskich Górach

Przegląd piśmiennictwa

Z zagadnień bibliotekarstwa i czytelnictwa w prasie

Bibliotekarze w akcji wyborczej — Polska wieś czyta — Biblioteka w kolchozie — Praca Estreicherów nad „Bibliografią Polską“ — Jak opracować album czytelnicy — Bibliobusy w terenie — Co daje bibliotekarzowi czytanie recenzji literackich.

Artykuł J a n. pt. „B i b l i o t e k a r z e w a k c j i w y b o r c z e j“ (*Życie Literackie* 1952 nr 21) jest bardzo interesującym sprawozdaniem z akcji wyborczej bibliotekarzy. Jak doszło do tej akcji? We wrześniu 1952 r. w poszczególnych bibliotekach wojewódzkich odbyły się narady kierowników bibliotek powiatowych i miejskich, poświęcone omówieniu form pracy bibliotekarskiej w akcji wyborczej. Ustalono, że biblioteki winny się stać placówkami

propagandy i agitacji Programu Wyborczego Frontu Narodowego. Była to dla bibliotekarzy nowa sposobność do pełnego, aktywnego włączenia się w nurt najdonioślejszych zdarzeń aktualnych o pierwszorzędym znaczeniu społeczno-politycznym. Akcja ta wiązała się bezpośrednio z dalszym podniesieniem znaczenia politycznego akcji bibliotekarskiej, z ukazaniem jej nowych perspektyw, ze spożytkowaniem dotychczasowych osiągnięć. Przez wszystkie biblioteki wszystkich miast i powiatów przesunął się ten sam obraz: hasła, plakaty, plansze czytelnicze, gazetki ścienne i wystawy poświęcone wyborom. To od strony wizualnej. Znacznie ważniejsze jeszcze było bezpośrednie, żywe słowo, czasem powiązane z występami artystycznymi, czasem tylko „skromne, celne, polityczne słowo — argument“. Artykuł omawia kilka bardzo charakterystycznych, ujmujących przykładów zasięgu i rzeczo-

wych efektów bibliotekarskiej akcji wyborczej w terenie. Np. samorzutne przedwyborcze dyskusje aktywno czytelniczego w skromnym, chłopskim lokalu biblioteki gminnej w Szczepanowie. W gminie szczepanowskiej czytelnictwo stoi wysoko (na 600 mieszkańców 443 posiada kartę biblioteczną), a kierownicza miejscowej biblioteki wraz z członkami Obwodowego Komitetu Wyborczego umiejętnie „roznieca” przedwyborcze dyskusje. Ujawniły się charakterystyczne różnice w metodzie pracy dwóch omawianych przykładowo województw: krakowskiego i rzeszowskiego. Gdy Kraków charakteryzował szeroko rozbudowany wachlarz form propagandy wyborczej, to Rzeszów był w tej akcji raczej monotony, jednak zarazem o wiele bardziej skrupulatny i dokładny. Głębszy i ogólny sens akcji wyborczej bibliotekarzy autor ujmuje w słowach: „Książka, jeszcze do niedawna z trudem na wsi sylabizowana — wybuchła pełnym politycznym i społecznym ładunkiem, który burzy stare, otwiera drogi do Nowego“.

*

Pod tytułem „P o l s k a w i e ś c z y t a ” umieszcza Bronisława Rossner (*Trybuna Ludu* 1952, nr 228) interesujące uwagi na marginesie konkursów czytelniczych Związku Samopomocy Chłopskiej. ZSCH posiada dziś w terenie 7849 bibliotek, gromadzących 913 548 książek. Zwycięskie rezultaty w walce o upowszechnienie czytelnictwa na wsi napawają najwyższą otuchą. „Wieś polska czyta i dźwiga się w górę. Wczorajsi Antkowie i Jankowie — muzykanci czytają dziś Prusa i Sienkiewicza, Wasilewską i Szołchowa, Polewoja i Kruczkowskiego. Czytają powieści i prace popularno-naukowe, odkrywają w nich nowe, zamknięte przedtem przed okiem chłopu światy. Uczą się po nowemu patrzeć, widzieć, myśleć, żyć i pracować”. Najbardziej znamieną i godną podkreślenia jest okoliczność, iż rezultaty lektury na wsi bezpośrednio wiążą się z życiem, z pracą dnia codziennego, z realizacją idei spółdzielczości produkcyjnej. Artykuł przytacza wymowne przykłady. Pod wpływem „Zoranego ugoru” Szołchowa przyspieszone zostało w niektórych gromadach powstawanie komitetów założycielskich spółdzielni produkcyjnych. W Dąbrowie Krotoszyńskiej, gdzie jeszcze rok przedtem nikt nie chciał grać w sztuce o spółdzielczości produkcyjnej, nastąpiła radykalna zmiana w nastrojach amatorskiego zespołu produkcyjnego. Na zmianę poglądów społecznych wpłynął „Faraon” i „W Roztokach” Orkana, o czym informują chłopcy w odpowiedziach na konkursy dla czytelników, zorganizowane przez Zw. Samopomocy Chłopskiej. 30-letni Hieronim Siwek z gromady Pełty pow. ostrołęckiego pisze: „Za najważniejsze uważam w książkach sprawy oświaty. Brak jej ludziom robi z nich ciemniaków wyzyskiwanych, tak jak w książce „Faraon”. Chciałbym dużo czytać o sposobie gospodarowania w majątkach spółdzielczych, aby poznać ten rodzaj gospodarki.“ A 23-letnia Joanna Dziadkowiec z gromady Stróża, pow. Myślenice, przejęła lekturą Orkana, stwierdza: „Piękna jest książka” W Roztokach” Orkana, ale strasznie w niej dużo nędzy... Ciemni ludzie

wierzyli w gusła i zabobony... Ja mam dostęp do biblioteki szkolnej i mogę tyle książek czytać, ile mi się podoba.“

*

Biblioteki kołchozowe w Związku Radzieckim odgrywają ogromną rolę w zakresie podnoszenia poziomu kulturalnego wielomilionowych mas czytelników na wsi. Kołchoźnik, który zaczął czytać, wyrównuje starą przepaść między wsią a miastem. To on realizuje na wsi słowa Stalina: „Chcemy ze wszystkich robotników i chłopów zrobić ludzi kulturalnych i wykształconych. Z czasem dopniemy tego.“ Intensywny rozwój kołchoźniczej sieci bibliotecznej przypada na ostatnie lata. Biblioteki kołchoźnicze uzupełniają państwowe biblioteki wiejskie i rejonowe, powstają z woli czytelniczego kolektywu, z inicjatywy pracującego chłopstwa, organizują się i działają na innych zasadach niż biblioteki państwowe. Zakładane są mianowicie z własnych funduszy kołchoźników, praca w nich jest bezpłatna, wykonywana kolejno przez miejscowych miłośników książki. Bibliotekom kołchoźniczym pomaga aktywność miejscowej inteligencji: nauczyciele, lekarze, agronomowie, zootechnicy. W ten sposób w rzeczywistości radzieckiej biblioteka kołchoźnicza stanowi wybitny i realny środek rozbudzenia czytelniczo-kulturalnego danego środowiska. Bibliotekarz pracuje nie w pojedynkę, lecz w oparciu o kolektyw, a zacieśnieniu tej więzi służą liczne dyskusje i pogadanki na temat przeczytanych książek. Troška o książkę stała się rzeczywistością nie sprawą tylko bibliotekarza, lecz sprawą ogółu.

„Biblioteka w kołchozie” jest tematem artykułu, który umieściła „*Litieraturnaja gazeta*” (1952, nr 77) a zreferował go Grzegorz Timofiejew w kronice radzieckiej pt. „Bohaterowie wyrastają z ludu” (*Wieś* 1952, nr 32).

*

Karol Estreicher (1827—1908), w ciągu lat 40 dyrektor Biblioteki Jagiellońskiej, twórca „Bibliografii polskiej” (patrz „Bibliotekarz” 1951, nr 3—4, art. St. Sierotwińskiego, „Karol Estreicher prekursor dokumentacji”); syn jego, Stanisław Estreicher (1869—1939), prawnik, profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego; prof. Karol Estreicher (ur. w r. 1908) historyk sztuki i literat, wnuk i imiennik twórcy „Bibliografii polskiej” — z dziada na syna i z syna na wnuka przechodzi w rodzice Estreicherów w szlacheńskim dziedzictwie praca nad kontynuacją monumentalnego polskiego dzieła bibliograficznego. O tym „Jak Estreicherowie pracowali nad „Bibliografią Polską” informuje art. T. J. Wójcickiego (*Życie Literackie* 1952, nr 42) (opracowanie rozmowy z prof. K. Estreicherem).

Gdy Karol Estreicher (dziadek) w r. 1848 rozpoczął zbieranie materiałów do uzupełnienia Bandtkiego, Bentkowskiego, Jochera i Wiszniewskiego, pragnął jedynie usystematyzować wyniki prac poprzednich bibliografów. Z czasem zbierany przez niego materiał

coraz bardziej rozrastał się. W 30 opracowanych przez Karola Estreichera tomach „Bibliografii polskiej“ znać pośpiech, autor świadomie pomijał szczegóły.

Syn Karola, Stanisław Estreicher, był systematyczniejszy, zwracał większą uwagę na szczegóły i dokładność. Gdy po zgonie ojca przejął wydawnictwo, uległ zmianie cel „Bibliografii“ w tym sensie, że już chodziło o wykazanie nie tylko „ilości myśli polskiej“, ale i jej jakości. „Jeśli idzie o całość „Bibliografii“, o jej zarys czy szkielec, należy do niewątpliwie do mego dziadka — stwierdza Karol Estreicher (wnuk). — Jeśli zaś o wykończenie i wyposażenie budowli — jest trud mego ojca... Zaletą mego ojca jest śmiałość, z jaką ojca poprawiał.“

Prof. Karol Estreicher „doprowadza do szczęśliwego zakończenia“ dzieło ojca i syna. Pracuje obecnie nad XXXIV tomem „Bibliografii polskiej“, którego pierwszy zeszyt ukazał się przed paru miesiącami. Zeszyt ten zawiera spis dzieł autorów polskich od XV do XVIII w., których nazwiska zaczynają się literami: Z, Ż, Ź, i m. in. materiały do opracowania dorobku pisarskiego „ojca bibliografii polskiej“, Józefa Andrzeja Załuskiego. Prof. K. Estreicher wyraża życzenie, by w ciągu kilku najbliższych lat wydać w nowej edycji, podobnie jak „Słownik“ Lindego i „Słownik Warszawski“, „Bibliografię XIX w.“ oraz uzupełnienia do niej.

W artykule „J a k o p r a c o w a ć a l b u m c z y t e l n i c z y“ (Głos Pracy 1952, nr 233) kol. A. Ty c z y ń s k i dzieli się z czytelnikiem swymi doświadczeniami na temat opracowania albumu czytelniczego, który przewyższa wszystkie pozostałe, poglądowe ośrodki agitacji — poza wystawą — stosowane w propagandzie czytelnictwa. Autor słusznie stwierdza, iż album „powinien stać się poważnym orężem w pracy agitacyjnej bibliotekarza“. Kol. A. Tyczyński omawia m. in. dwa konkretne przykłady aktualnych albumów czytelnicznych: jeden na temat „Węgiel“ (różne aspekty naszej gospodarki węglowej, apel o oszczędne zużycie węgla, zachęta do objęcia zawodu górnik), drugi pod hasłem „Ręce precz od Azji“ (imperializm amerykański, Chińska Republika Ludowa, Korea, Vietnam, Malaje).

Nowoczesna, zwycięska ofensywa biblioteczna w terenie występuje — ściśle: stawia pierwsze kroki — w niesłuchanie ważnej pod względem społecznym postaci — autobusu bibliotecznego. Oto widomy przykład, że biblioteka w państwie ludowym jest żywa, dosłownie nie stoi na miejscu, nie tylko czeka na czytelnika i nie tylko umiejętnie ściąga go do siebie, lecz realizuje też ambicję docierania do czytelnika nawet w najbardziej odległym od centrum bibliotecznego terenie.

Art. Hanny Hoffmanowej pt. „Z bibliobusem w teren“ (Ilustrowany Kurier Polski 1952, nr 69) mówi o interesujących, pozytywnych doświadczeniach Domu Książki we Wrocławiu, o autobusach księgarskich, objeżdżających wiejskie te-

reny. Oto obraz: bibliobus zatrzymuje się przed gminną spółdzielnią. Jak praktycznie wygląda terenowa ofensywa? „Z okienek bibliobusu wychylają się uśmiechnięte twarze studentek... Młode dziewczęta w sposób przystępny opowiadają w krótkich słowach treść książki i dodają kilka słów o autorze. Tymczasem muzyka gra skoczne melodie i tłum coraz ciśniejszym pierścieniem otacza bibliobus“. Autorka słusznie podnosi tę inicjatywę jako „bezpośrednią formę zdobycia mieszkańców wsi jako konsumentów książki“. Wieś dolnośląska chce nie tylko czytać, ale także i nabywać książki.

Kol. A. K o w o l - M a r c i n e k (Biblioteka Gminna we Włoszakowicach) w liście do redakcji „C o d a j e b i b l i o t e k a r z o w i c z y t a n i e r e c e n z j i l i t e r a c k i c h“ (Nowa Kultura 1052, nr 35) występuje do ogółu bibliotekarzy z bardzo słusznym apelem o uważne czytanie krytyk literackich, lektura ta jest bowiem „jedną z form umożliwiających działaczowi oświatowemu, bibliotekarzowi zdobycie umiejętności odróżnienia książki dobrej od złej“. Inna rzecz, że autor równocześnie — niewątpliwie nie bez melancholii — zauważa, że szukanie prawdy o książce nie jest bynajmniej rzeczą łatwą i że „ocena jednych i tych samych książek wypada dość często odmiennie“, popierając to ostatnie twierdzenie konkretnymi przykładami raczej kontrastowych sądów o tej samej książce w różnych czasopismach. Należy, oczywiście, potrafić zdobyć się na nieodzowną selekcję wśród głosów krytycznych. I tu właśnie dochodzimy do rzeczy najważniejszej — konkluduje autor — działacz oświatowy, bibliotekarz musi odróżnić właściwą, twórczą ocenę od powierzchownej i jednostronnej.

M. Poz.

Z wydawnictw

„A R C H E I O N“ czasopismo naukowe poświęcone sprawom archiwalnym. Zeszyt XIX—XX. Stron 536, format B-5, cena egz. 60 złotych. Kolportaż przez Administrację Wydawnictw Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Warszawa, Wilcza 9-a.

Poważne rozszerzenie zakresu działalności archiwów, wchłonięcie przez nie wielkiej masy archiwaliów administracji niepaństwowej i archiwaliów podworskich, objęcie nadzoru nad składnicami akt urzędów, instytucji i przedsiębiorstw, rozbudowa sieci archiwalnej, wyjątkowo poważne zwiększenie liczby kadr młodych pracowników archiwalnych, wreszcie wprowadzenie specjalizacji i studium archiwoznawczego w uniwersytetach polskich — wszystko to wymaga dostarczenia przewodnika metodycznego w pracy archiwów odpowiadającego potrzebom chwili obecnej.

Dlatego Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych poświęciła podwójn, XIX—XX zeszyt „Archeionu“ zagadnieniom metodycznym z myślą, iż posłuży ono jako zastępczy materiał podręcznikowy referujący, aczkolwiek jeszcze nie rozwiązujący poszczególnych zagadnień archiwistyki.

XIX—XX zeszyt „Archeionu“ zawiera następujące prace różnych autorów-specjalistów. Dekret o archiwach państwowych: cele i zadania służby archiwalnej w Polsce. Podstawowe zasady archiwistyki. Po-

rządkowanie akt. Opracowanie dokumentów pergaminowych i papierowych w archiwum. Wykaz akt w kancelarii urzędu. Porządkowanie archiwaliów prywatnych. Archiwalia i rękopiśmienne zbiory biblioteczne. Rękopis archiwalny i biblioteczny. Brakowanie akt. Archiwa gospodarcze w państwach kapitalistycznych. Archiwa zachodnio-europejskie. Archiwa radzieckie. Archiwalia gospodarcze. Ocalałe pomoce archiwalne w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Szkodniki papieru i jego konserwacja. Pieczęcie w archiwum i ich reprodukcja. O konserwacji i reprodukowaniu pieczęci. Nowy inwentarz rękopisów Biblioteki Zakładu Narod. im. Ossolińskich.

Z życia Związku

SKOLENIE BIBLIOTEKARZY W KOLE ŁÓDZKIM

Prezydium Koła Łódzkiego realizując zalecenia Plenum Zarządu Głównego powzięło w dniu 17. VII. 1952 r. następującą uchwałę:

- a) Koło Łódzkie ZBiAP na porządku dziennym wszystkich konferencji miesięcznych wprowadzać będzie punkt „udzielanie rad i wskazówek początkującym bibliotekarzom“.
- b) Należy kontynuować organizowanie raz na rok kursów bibliotekarskich dla ludzi nie posiadających zawodu i kwalifikacji zawodowych oraz dla bibliotekarzy pracujących w bibliotekach społecznych, lecz niewykwalifikowanych, jako wkład w kulturę biblioteczną miasta.
- c) Zostanie utworzona przy Zarządzie Koła Łódzkiego — Komisja Kontaktów Społecznych, która na życzenie poszczególnych bibliotek społecznych będzie wysyłała instruktorów i lustratorów spośród fachowych bibliotekarzy, zatrudnionych w Bibliotekach Miejskich i w bibliotekach naukowych m. Łodzi.

35-lecie pracy bibliotekarskiej dyrektora Jana Augustyniaka

Przypadający w roku bież. jubileusz 35-lecia pracy bibliotekarskiej kol. Jana Augustyniaka, dyrektora Biblioteki Publicznej im. H. Waryńskiego w Łodzi, został uczczony podczas konferencji bibliotekarzy m. Łodzi w dn. 21 października br.

Dyrektor Centralnego Zarządu Bibliotek kol. Wanda Michalska odczytała na konferencji odrębny list Ministra Kultury i Sztuki ob. Stefana Dybowskiego, który z okazji 35-lecia pracy bibliotekarskiej Dyrektora Augustyniaka wyraził Mu słowa uznania i podziękowania za zorganizowanie i prowadzenie na wysokim poziomie Biblioteki Publicznej oraz za szerzenie czytelnictwa w dzielnicach robotniczych m. Łodzi. Z okazji Jubileuszu Ministerstwo Kultury i Sztuki przyznało Kol. Augustyniakowi nagrodę pieniężną.

Zebrani urządzili Jubilatowi serdeczną owację.

Redakcja „Bibliotekarza“ składa Drogiemu Jubilatowi serdeczne powinszowania i życzenia dalszej równie owocnej działalności w służbie książki, w służbie postępu.

Z Zakładu bibliotekoznawstwa U.Ł.

W dniu 2 lipca rb. odbyła się na Wydziale Filologicznym promocja doktorska mgr Karola Głombiowskiego, pracownika Biblioteki Uniwersytetu imienia B. Bieruta we Wrocławiu¹. Do szczerłego pozornie tematu pracy „Biblioteka franciszkanów w Nysie na podstawie inwentarza z 1678 r.“ nawiązał autor rozległą problematykę obejmującą zagadnienia bibliotekarskie i wydawnicze epoki kontrreformacji, przejawiające się na gruncie instytucji katolickiej działającej w środowisku reformowanym. Praca ta stanowi poważny wkład do historii bibliotek na Ziemiach Zachodnich, wykazując wpływ walk religijnych na skład ilościowy i na charakter księgozbioru, na drogi gromadzenia książek w zależności od produkcji silnych ekonomicznie katolickich ośrodków wydawniczych, wreszcie na pewne szczegóły stosunków narodowościowych.

W tym samym dniu odbyła się sesja konkursowych prac naukowych studenckich U. Ł., na której wyróżniona została m. in. praca magisterska Krystyny Kamińskiej pt. „Pisownia druków polskich XVI wieku“.

Magisterium ze specjalizacji bibliotekarskiej uzyskały w dalszym ciągu osoby następujące:²

Mgr Balbina Łakomianka na podstawie pracy „Biblioteki świetlicowe i ich znaczenie dla czytelnictwa załóg fabrycznych“ egzamin dnia 9. IV.; pracuje w Bibliotece Ministerstwa Obrony Narodowej w Warszawie.

Mgr Jadwiga Połomska na podstawie pracy „Katalogi rzeczowe“, egz. dn. 7. V.; pracuje w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi.

Mgr Irena Treichel na podstawie pracy „Bibliograficznych ksiąg dwoje J. Lelewela“, egz. dn. 20. VI.; pracuje w Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi.

Mgr Jadwiga Lewandowska na podstawie pracy „Biblioteki naukowe w Łodzi po wojnie“, egz. dn. 20. VI.; pracuje w Bibliotece Akademii Medycznej w Łodzi.

Mgr Ksenia Kostenicz na podstawie pracy „Biblioteka Publiczna przy Król. Uniwersytecie Warszawskim w latach 1821—1831“, egz. dn. 26. VI.; pracuje w Instytucie Badań Literackich w Warszawie.

¹ W myśl Rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 26 kwietnia 1952 (Dz. U. R. P. 1952 nr 24 poz. 164 § 27 p. 1 i 2).

² Por. „Bibliotekarz“ 1951 nr 3/4 s. 63—64; 1952 nr 1 s. 31.

Korespondencja

BŁĘDY W OBCOJĘZYCZNYCH SPISACH TREŚCI „BIBLIOTEKARZA“

Do Redakcji „Bibliotekarza“

Zachęcona do krytyki wstępnym artykułem w ostatnim numerze „Bibliotekarza“ (nr 4, lipiec — sierpień 1952) pozwałam sobie zwrócić uwagę Redakcji na niedopuszczalne nieścisłości i jaskrawe błędy, jakie się wkładły do obcojęzycznych spisów treści.

W tekście rosyjskim: poprzekręcane lub mylnie transkrybowane nazwiska autorów (Manteufflowa,

Morsztynkiewiczowa, Łączyńska), w tytule drugiej pozycji aż trzy błędy gramatyczne, tłumaczenia terminów specjalnych nieściśle lub nie odpowiadające dzisiejszej terminologii radzieckiej (np. służba informacyjna = spravocnaja rabota, podziały wspólne = vspomagatelnye opredeliteli — patrz Klenow, str. 65), niektóre wyrażenia przełożone dosłownie przerażają ich właściwe znaczenie (np. „na marginesie“ nie można tłumaczyć rosyjskim „na poliach“, bo „polia“ to margines w ścisłym tego słowa znaczeniu, a nie w przenośni, tu raczej należałoby dać: „po voprosu...“).

W tekście angielskim: roi się od błędów korektorskich, tłumaczenia tytułów nieściśle i nie odpowiadające formom używanym w języku angielskim (poz 1: shortcomings — to braki w towarze, tu raczej „wants“ albo „lacks“ i nie „On the...“; tylko po prostu: Lacks and tasks of the (nie „three“!) Librarian, albo „akcja wyborcza“ to w żadnym razie nie „education campaign“). Tytuł artykułu M. Smereki podany został w jakim zupełnie niezrozumiałym kontekście i wypadł, powiedzmy delikatnie, groteskowo; opuszczono przy tym szereg innych artykułów.

To chyba trochę za dużo błędów jak na 20 wierszy tekstu. Należałoby stanowczo zwrócić baczniejszą uwagę na przekłady obce i albo zupełnie ich zaniechać (jeśli się przypuszcza, że nie są czytane), albo podawać

je w formie poprawnej i starannej, aby nie wprowadzać w błąd własnych czytelników i nie kompromitować się przed obcymi. Przecież kto jak kto, ale bibliotekarze obowiązani są do przestrzegania poprawności tekstów w swoim własnym organie. I to nie tylko na pierwszych stronach ale i na ostatniej.

Proszę przyjąć powyższe uwagi samokrytyczne, które są pośrednim dowodem faktu, że osobiście czytuję „Bibliotekarza“ od deski do deski.

Łączę koleżeńskie pozdrowienia

Helena Więckowska

Przyjmujemy tę ostrą, ale słuszną krytykę, której jedyną osłoda jest miła świadomość faktu, że kol. dyr. Więckowska tak uważnie czyta „Bibliotekarza“ od pierwszej do ostatniej strony.

Nie wyliczając rozlicznych „przyczyn natury technicznej“, które szczególnie w ostatnim numerze spowodowały tak liczne niedopatrzzenia w korekcie obcojęzycznych spisów treści, przyjmujemy całą winę na siebie, dziękujemy za uwagi krytyczne (chyba nie „samokrytyczne“, bo kol. dyr. Więckowska nie korygowała przecież tych spisów) i postaramy się nie dawać w przyszłości okazji do słusznego oburzenia na niepoprawność tekstów obcojęzycznych.

REDAKCJA

UWAGA! Prenumerata na rok 1953 wynosi: Bibliotekarz — 18 zł, Przegląd Biblioteczny — 28 zł, Poradnik Bibliotekarza — 14,40 zł rocznie.

SPIS TREŚCI

Cz. K. Jednolity front kultury. — Mikołajski M. Unowocześnienie metod rozpowszechniania dokumentów. — Kowalski J. Planowanie sieci bibliotek na wsi. — Hleb-Koszańska H. Doc. dr Adam Łysakowski. — Borowska M. Wieczór dyskusyjny na temat „Klasyki marksizmu-leninizmu a literatura piękna“. — Steiner G. Kształtowanie i kwalifikowanie pracowników publicznych b-k powszechnych w NRD. — Sienkiewicz Z. B-ka Miejska w Szczecinie stanęła do konkursu. — Biskup J. W sprawie katalogu kłamrowego. — Przegląd piśmiennictwa: M. Poz. Z zagadnień bibliotekarstwa i czytelnictwa w prasie. — Z wydawnictw: Archeion zesz. XIX—XX. — Życia Związków: Szkolenie bibliotekarzy w Kole Łódzkim. — 35-lecie pracy bibliotekarskiej Dyr. Jana Augustyniaka. — Z Zakładu Bibliotekoznawstwa U. Ł. — Korespondencja: Więckowska H. Błędy w obcojęzycznych spisach treści „Bibliotekarza“.

СОДЕРЖАНИЕ

Ч. К. Единый фронт культуры — Миколайски М. Совершенствование методов распространения документов — Козальски Я. Планирование библиотечной сети в деревне. — Глеб-Кошанска Е. Др Адам Лысаковский Борозска М. Вечер посвященный обсуждению темы: „Классики марксизма-ленинизма и художественная литература“. — Штайнер Г. Подготовка и квалификация работников публичных библиотек в НДР. — Сенкевич З. Городская библиотека в Щецине включилась в конкурс. — Бискуп Ю. К вопросу о „скрепном“ каталоге. — Обзор литературы: М. Поз.: Проблемы библиотечного дела и читательские вопросы в печати. — Из публикации Археон, вып. XIX—XX. — Из жизни Союза Библиотекарей: Подготовка библиотечных работников в лодзинском отделении. — 35-летие библиотечной работы дир. Яна Августыняка. — Из семинария библиотекведения лодзинского университета. Кorespondencija: Венцковска Е. — Ошибки в списках содержания на иностранных языках в журнале „Библиотекаж“.

CONTENTS

Cz. K. The united front of culture. — M. Mikołajski. Modern methods of document's diffusion — J. Kowalski. Planning of rural library system. — H. Hleb-Koszańska. Doc. Dr Adam Łysakowski (obituary). — M. Borowska. Conference discussing the subject: „Classics of marxism-leninism and belletristic literature“. — G. Steiner. Training and qualifying public library workers in the GDR. — Z. Sienkiewicz. Szczecin public library is involved into competition. — J. Biskup. The „clasp“ catalogue. — Books and articles reviewed: M. Poz. Problems of librarianship and reading in the press. — Publications: Archeion, number XIX—XX. — The life of Polish Librarians and Archivists Association: Training of librarians in Łódź branch. — 35th anniversary of library work of Dir. Jan Augustyniak. — From the seminary of bibliography of the Łódź University. — Correspondence: H. Więckowska. Foreign language mistakes in tables of contents of „Bibliotekarz“.

Cena numeru 4 zł. Prenumerata roczna 24 zł. Komplet r. 1945 (nr 1—3) i 1946 (nr 1—12) ze wspólnym spisem treści 18 zł. Roczniki 1947—1951 ze spisem treści po 15 zł

Ceny ogłoszeń: 1 strona — 450 zł, 1/2 str. 240 zł, 1/8 strony — 90 zł, 1/16 strony — 54 zł. Konto PKO I-173/113.

Administracja Wydawnictw ZB i AP

Redaguje Komitet

Redakcja i Administracja — Warszawa, Koszykowa 26

Wydawca — Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich i Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy, Warszawska Drukarnia Naukowa. Zam. 383 — 11.X.52 uk. 20.XII.52 — pap. dr. sat. 65 g — 3-B-17460 — 6200 egz.